Nr. 152.

*Kuryer Poznański* wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

*Redakcya:* plac Wilhelmowski nr. 18.

*Administracya i Ekspedycya:* przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

*Przedpłata kwartalna* wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

*Cena ogłoszeń* wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, dnia 4 lipca 1884. JÓZEF SZMYT z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## *Poznań,* 3 lipca.

(Skargi niemieckie z powodu wydalenia z rosyjskiéj służby kolejowéj urzędników Niemców. — Ofiara angielskich kolonii australskich na rozszerzenie panowania W. Brytanii na oceanie Spokojnym i podejrzliwości i gniew Niemców. — Zapowiadana zmiana polityki Ferrego względem Anglii i charakterystyka rozlicznych prądów, objawiających się na konferencyi egipskiéj. — Wiadomość „Indép. Belge“ o uregulowaniu opieki nad niepełnoletnią następczynią tronu holenderskiego i zapowiadana dymisyą gabinetu p. Hemskerk.)

Jeżeli Rosya zamyśla rzeczywiście zaciągnąć nową pożyczkę — w którym to celu wybiera się podobno do Niemiec sam minister skarbu Bunge, — to będzie musiała wielkie poczynić ustępstwa a mianowicie wyrzeć się swego uprzedzenia, lub też nienawiści względem zamieszkałych w imperyum poddanych niemieckich. Rząd rosyjski wydalił, jakeśmy już donosili, ze służby niemieckich urzędników kolejowych. Sprawa ta głośna dziś w Niemczech. Gazety niemieckie wielką z tego powodu podnoszą wrzawę a jedna z nich tak pisze:

W Rosyi grasuje znów nienawiść przeciw Niemcom i wydaje mimo urzędowéj przyjaźni wstrętne owoce. Rząd rosyjski zawezwał niedawno temu niemieckich urzędników, pozostających w służbie kolejowej, których był przed latami zwabił do Rosyi, obiecując im złote góry, ażeby wyrzekli się swéj niemieckiéj narodowości i przyjęli poddaństwo rosyjskie, zapowiadając im, że w przeciwnym razie nastąpi natychmiastowe ich wydalenie bez jakiegokolwiek wynagrodzenia. Kilku niemieckich konduktorów, których powołano do Rosyi w latach od 1868—1870 wypędzają teraz ze służby; po 16 latach ciężkiéj pracy mają oni powrócić do ojczyzny. Z jakiego powodu? — oto jedynie dla tego, że nie chcieli wyprzeć się swéj narodowości. „Nie macie żadnych pretensyi do nas,“ — tak im powiedziano i usunięto. Wszystkie ich protesty pozostały bez skutku. Biedni ci ludzie, spędziwszy w Rosyi najpiękniejsze dni życia i sterawszy siły swe w ciężkiéj pracy, popadają w nędzę. Jeżeli stósunki nasze do Rosyi mają być, jak się to teraz mówi, znowu przyjaznemi, to sądzimy, że należałoby w miejscu decydującém wyrzec jakieś słowo na korzyść tych konduktorów, którzy nic więcéj nie pragną, jak tylko przyznania im odpowiedniéj emerytury, do jakiéj słusznego nabyli prawa w skutek długiéj i wiernéj służby.

Takie żale wywodzi dziś prasa niemiecka z powodu wydalenia z służby kilku konduktorów. My te żale rozumiemy i zupełnie podzielamy i zapisalibyśmy tę nową niesprawiedliwość rządu rosyjskiego, jaka spotyka osiadłych Niemców w Rosyi bez najmniejszéj z naszéj strony uwagi, gdyby nam nie nasuwał się na pamięć ten fakt, że ta sama prasa niemiecka z bardzo małym wyjątkiem nie miała ani słowa żalu wtedy, kiedy ten sam rząd nie dziesiątki, ale całe setki wydalał ze służby krajowców, których całém przewinieniem było to, że urodzili się Polakami.

Ze spraw ogólnego znaczenia trzymają dotąd zawsze prym konferencya egipska i kwestya kolonialna, wywołująca głównie nieufność pomiędzy Niemcami a Anglią. Prasa niemiecka nowy znów znalazła powód nieufności. Według telegramu biura Reutera ofiarowały kolonie angielskie w Australii rządowi angielskiemu 15,000 funtów szterlingów celem rozszerzenia panowania W. Brytanii w zachodniéj części oceanu Spokojnego.

„Czyż to ma być odpowiedzią — pisze jedna z gazet niemieckich — na mowy księcia Bismarcka, miane w sprawie niemieckich dążności kolonialnych? W tych dniach napomykano o tém, że niemieccy przedsiębiorcy zwrócili swe oczy na australski archipelag. Organa prasowe Gladstona zadęły natychmiast w trąbkę pokojową, oświadczając, że Anglicy nie czują nienawiści do Niemców. Teraz zjawia się jakby na zawołanie wiadomość o ofiarności kolonii australskich. Cóż to ma znaczyć? Będzie to niezawodnie jeden z tych ukrytych manewrów, za pomocą których pan Gladstone chce znów zdobyć nowy pokarm dla nienasyconego żołądka swych ziomków. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, o czém i nie wątpić, wtedy łatwo się domyślić dalszych następstw. Gabinet brytyjski nie ma odwagi we właściwym przedstawić się charakterze Niemcom, wysuwa zatém naprzód swych pachołków — owe kolonie australskie, które W. Brytanii tak ponętne niosą dary, że byłoby grzechem nie przyjąć ich. W ten sposób zyskuje Gladstone causam annectendi, a panowie dyplomaci będą musieli być bardzo ostrożnymi, ażeby nie plusnąć jakiémś słówkiem. My życzymy Anglikom wszelkiéj pomyślności do tego nowego przedsiębiorstwa, ale nie możemy przenieść na sobie tego, by nie poczynić im kilku uwag. W Indyach wyssał John Bull do reszty ludność krajową, zdemoralizował ją i doprowadził do rozpaczy. Z jednéj strony wpada Anglikom we flanki Rosya, z drugiéj Francya, w południowéj Afryce rozprzęga się ich panowanie; Egipt tak dobrze jakby już stracony — na całym globie ziemskim grozi Anglii niebezpieczeństwo utraty posiadłości. Wśród takich okoliczności czyhanie na nowe zdobycze przypomina żywo bajkę o psie, płynącym przez wodę z kawałkiem mięsa w pysku.“

Dosadniéj — przyznać trzeba — nie można scharakteryzować kolonialnéj polityki angielskiéj. Nie wchodząc w to, czy ten obraz nakreślony ręką niemiecką jest prawdziwy, mianowicie, że ma swe źródło w poczuciu własnéj niemocy i w nie zupełnie bezinteresownych aspiracyach, konstatujemy, że ta rozbudzona na nowo w Niemczech nieufność do Anglii nie omieszka dać się jeszcze bardziéj we znaki p. Gladstonowi i na konferencyi egipskiéj. Z powodu niechętnéj postawy, jaką zajęły Niemcy i Austrya na konferencyi, zmienił i p. Ferry front swéj polityki względem Anglii. Tak zapewnia przynajmniéj jeden z ministeryalnych organów francuskich i donosi, że p. Waddington otrzymał polecenie, ażeby sprzeciwiał się na konferencyi postanowieniu, według którego w egipskiéj komisyi finansowéj w razie równości głosów miałby Anglik głos decydujący. „Republ. Franc.“ dopomaga coraz nowemi artykułami do zaciemnienia polityki Ferrego względem Anglii. W najnowszym numerze zarzuca ten dziennik lekkomyślność Waddingtonowi, który, jak twierdzi, nie pojął istotniéj myśli i dążności Ferrego. W końcu dodaje „Republique Franc.,“ że nie ma jednak powodu do obaw, ponieważ parlament zastrzegł sobie ostateczną decyzyą. — „Figaro“ kreśli taki obraz stanowiska, jakie zajęły mocarstwa na konferencyi.

„Anglia, która coraz mniéj troszczy się o europejskie sprawy, zmierza jedynie do zapewnienia sobie Egiptu i kanału sueskiego w téj formie, ażeby Europa nie mogła się sprzymierzyć przeciwko jéj planom, gdyż takie sprzymierzenie mogłoby Anglią pozbawić panowania na morzu Środziemném. Niemcy, które ta sprawa egipska lekko tylko niepokoi, dążą do tego, ażeby otoczyć się państwami drugiego rzędu i zapewnić sobie bez podziału to, co im przeznaczono za tę pomoc, jakiéj udzielają swym sprzymierzeńcom na innych punktach kuli ziemskiéj. Austrya aspiruje do podziału wschodu i pragnie zostać wielkiem państwem na morzu Środziemném. Rosya widzi urzeczywistnionemi marzenia swe w Azyi środkowéj i nie chce (?) już zabierać małéj Azyi. Włochy rzucają się na wszystko. Trzymane pod opieką wielkich mocarstw, swych sprzymierzeńców, które im ustawicznie przypominają, że są jeszcze za młode a za nadto ambitne, bardzo są markotne z tego, że wstąpienie ich do areopagu europejskiego nie odpowiedziało ich oczekiwaniu. Włochy pragną koniecznie pochwycić jakiś kąsek, który się im według ich przekonania należy jako wielkiemu państwu. Mmniéj ambitną jest Turcya, nie pragnie ona nic więcéj jak tylko żyć. Francya zmierza do zdobycia sobie aliansu. Gniewna z tego, że jest odosobnioną, szuka instynktowo rozumnego zbliżenia się do jednego z mocarstw. Ale jéj instynkt i jéj niekiedy lekkomyślny rozum nie idą długo w parze.“

Charakterystyka ta „Figara“ jest w głównych punktach trafna a przywiedliśmy ją tutaj, by zrozumieć, jakie trudności będzie musiała przełamać zebrana na konferencyi dyplomacya, jeżeli będzie chciała pogodzić z sobą te wszystkie różnorodne prądy i dążności mocarstw. Z obrad konferencyi mało się dowiemy, gdyż przedstawiciele mocarstw zobowiązali się trzymać w jak największéj tajemnicy rokowania.

Z innych spraw nie mamy zgoła nic do zapisania, chyba zanotujemy wiadomość, podaną przez „Indép. Belge,“ według któréj na przypadek śmierci króla Holandyi została ostatecznie uregulowaną opieka nad niepełnoletnią następczynią tronu. Opiekunką córki swéj Wilhelminy zostałaby królowa Emma i otrzymałaby do pomocy trzech doradzców opiekuńczych: wiceprezesa stanu, p. Jonkheer van Reen, byłego szefa gabinetu, hr. von Lijnden-Sandenburg i byłego ministra a teraźniejszego administratora domen królewskich, barona A. Schimmelpennink van der Oije. Daléj donoszą z Holandyi, że dzisiejszy gabinet p. Heemskerk zamyśla się z ukończeniem sejmowéj kadencyi podać do dymisyi.

---

## Ze spraw miejskich.

Lazaret miasta Poznania zostaje od lat wielu pod doświadczoném kierownictwem radzcy zdrowia p. dr. Kaczorowskiego, który wraz z drugim lekarzem narodowości niemieckiéj zakładowi temu z niemałym przewodniczy pożytkiem dla cierpiącéj, a mianowicie uboższéj części ludności naszego miasta.

W ostatnim czasie pojawił się projekt ulepszenia lazaretowych urządzeń w miejskim lazarecie, poruszony w radzie miejskiéj, gdzie też wybrano osobną komisyą, mającą z pomocą ludzi fachowych rzecz tę głębiéj zbadać i gruntownie roztrząsnąć.

„Posener Ztg.“ podaje nawet już w najnowszym numerze niejako szkic téj zapowiedzianéj reformy i żąda:

1) ustanowienia dwóch starszych lekarzy, jednego dla sekcyi wewnętrznych, drugiego dla sekcyi zewnętrznych chorób, z których jeden miałby także obowiązek zarządzania całym lazaretem, o ile taki zarząd wchodzi w zakres pracy lekarza;

2) ustanowienia dwóch lekarzy asystentów, którzyby, wyręczając pierwszych, stale służbę w lazarecie pełnili;

3) lekarzom tym nie ma być wolno praktykować po za lazaretem miejskim, a w tym celu mają być tak dostatnio uposażeni, iżby im pensya lazaretowa zupełnie wystarczyła na utrzymanie;

4) urządzenie lazaretowe ma być znacznie ulepszone, a lazaret miejski ma być podniesiony do téj wysokości, na jakiéj np. znajdują się lazarety w Kolonii, Gdańsku itp.

Tyle autor artykułu nadesłanego do „Pos. Ztg.“

I nam zależy bardzo na tém, aby ludzie, zniewoleni szukać opieki lekarskiéj w lazarecie, znaleźli ją jak najprędzéj i jak najlepszą, aby nie potrzebowali czekać, aż który z lekarzy przybędzie, lecz żeby lekarze każdéj chwili na ich usługi byli gotowi, jak n. p. księża przy większych kościołach, mający per turnum tygodniowo zmieniający się obowiązek służenia chorym na każde wezwanie.

Godząc się najzupełniéj na myśl podniesienia dozoru i opieki naszego lazaretu, radzilibyśmy jednakże przedewszystkiém mieć wzgląd na dwie rzeczy, i to:

1) aby pamiętano o tém, że miasto płaci już 186 proc. podatku komunalnego — i

2) że przeważna liczba ludności miasta Poznania jest narodowości polskiéj a wyznania katolickiego, że zatém nie życzylibyśmy sobie i mocnobyśmy przeciwko temu protestować musieli, gdyby z pominięciem dotychczasowego kierownika zakładu, który jako w zawodzie swym znakomity lekarz gorliwą pracą swoją wielkie około lazaretu miejskiego położył zasługi, zarząd lazaretu chciano złożyć w ręce ludzi, którzyby ani z ludnością polską się rozmówić, ani jéj uczuć uszanować nie umieli.

Lazaret miejski przeznaczony jest przeważnie dla ludzi ubogich, którzy ani zbyt wielkiego komfortu, ani zbytecznych wygód nie żądają, bo im głównie chodzi o spieszną pomoc lekarską; ludzie mienni i bogaci mają wszelkie wygody u siebie, lub znaleźć je mogą u Sióstr Miłosierdzia; nie potrzeba zatém podejmować zbyt kosztownych ulepszeń, a wystarczy uregulować i ustalić wystarczającą służbę lekarską.

---

Nowy inspektor szkólny dla miasta Poznania i najbliższéj okolicy figurował także na wczorajszém posiedzeniu reprezentacyi miasta naszego.

Faktem jest, że ministerstwo postanowiło inspekcyą szkólną odebrać magistratowi, a powierzyć ją członkowi fachowemu, któryby kierował elementarnemi szkołami miasta i najbliższéj okolicy.

Magistrat uważał taki zamiar ministra za wyraz niezadowolenia i pod dniem 19 kwietnia udał się do rejencyi poznańskiéj z prośbą, aby takiéj zmiany nie zaprowadzano. Odebrawszy pod dniem 30 kwietnia odmowną odpowiedź, uzasadnioną tém, iż rejencya nie rozstrzyga w téj sprawie, ostatecznie udał się magistrat pod dniem 24 maja do pana Gosslera. W piśmie wystósowaném do pana ministra sławi magistrat zasługi, jakie położył około szkół poznańskich, a mianowicie:

1) że zaprowadził szkoły symultanne a w walce z ludnością polską i katolicką o też szkoły symultanne zawsze bronił powagi państwa;

2) że wydatki na szkołę od r. 1866 z 134,547 podniósł do 341,760, podczas kiedy ludność w tym czasie (bez wojska) wzrosła tylko z 44,904 do 60,988;

3) że niebawem podejmuje budowę 4 nowych gmachów, na które trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę 1 miliona marek.

Nie uznanie tych „zasług“ dotknęłoby boleśnie kolegium, a nominacya inspektora z po za grona kolegium byłaby połączona z wielu trudnościami itd.

Pan minister pod dniem 24 czerwca r. b. odpowiedział, że, chociaż nie odmawia uznania dotychczasowemu kierownikowi, to jednak zamiaru nie zmienia i zamianuje fachowego osobnego inspektora dla Poznania i najbliższéj okolicy.

Taki jest przebieg dotychczasowych pertraktacyi, nie dających wszelako wniknąć w plany i zamysły pana ministra.

My chcielibyśmy w téj decyzyi pana ministra widzieć dowód, iż pan Gossler przekonał się wreszcie, iż system germanizacyjno-protestancki, jakiego się dotąd trzymał prześwietny magistrat poznański, dłużéj jest niemożebny, i że należy zerwać z tą falkowską tradycyą.

Wierzymy chętnie, że nie na rękę magistratowi żądanie p. ministra, który przez fachowego pedagoga chce wejrzyć w zarząd szkół tutejszych, aby się przekonać o stanie rzeczy może z innego punktu widzenia, jak to się stało w czasie urlopu p. Luxa w powiecie, Niewątpliwie jednak są jeszcze inni, którzyby sobie nie życzyli fachowego inspektora nad sobą!

Niechybnie bowiem ulży nowy inspektor rektorom pracy w administracyi, a osadzi ich w szkole, aby uczyli dzieci przynajmniéj o tyle, o ile się wokacyą zobowiązali. Wszak dopiero przed kilkoma dniami dowiedziała się publiczność, że rektor Scheffler nie trzyma się wokacyi, a magistrat wiedzieć o tém powinien, czy inni rektorzy udzielają lekcyi tyle, ile np. w Berlinie udzielać są zobowiązani. — Dziś p. inspektor powiatowy miasta Poznania, sam obarczony zbytnią pracą służbową, jako urzędnik miasta, zdawał się na rektorów; nowo ustanowiony inspektor nie będzie potrzebował téj pomocy, a jako fachowy, będzie wiedział, czego szkole potrzeba bez szukania w niéj ubocznych, a niezgodnych ze szkołą, celów politycznych.

---

## Krzywoprzysięztwa.

Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że pruski minister sprawiedliwości przerażony coraz bardziéj wzmagającemi się krzywoprzysięztwami, na które w parlamencie dnia 13 grudnia r. z. zwrócił uwagę poseł Munckel, zajął się tą sprawą. Przed niejakiem czasem bowiem wysłał p. minister reskrypt do sędziów, wynurzając to przekonanie, że samo grożenie surowemi karami nie wystarcza, aby przestrzedz przysięgającego przed krzywoprzysięstwem, i że oprócz tego trzeba koniecznie, aby sędzia całemu aktowi przy odbieraniu przysięgi nadał charakter uroczysty, o ile to tylko można uczynić w granicach dzisiejszego prawa. Daléj dowiadujemy się, że p. minister pruskiego ministerstwa sprawiedliwości, dowiedziawszy się, że w jednéj z prowincyi pruskich niezmiernie wzmagają się krzywoprzysięstwa, zapytał się ministra oświaty p. Gosslera, czy i o ileby szkoła i Kościół mogły wpłynąć na zapobieżenie krzywoprzysięztwom.

Tyle miał p. minister sprawiedliwości uczynić przed „niejakim“ czasem, aby zapobiedz w Prusiech krzywoprzysięztwom.

W nowszym czasie znowu p. minister sprawiedliwości uznał za stósowne wejrzeć w tę nader bolesną sprawę i oświadczył, że będzie chciał popierać u rządu pruskiego reformę w odbieraniu przysięgi o tyle, aby przysięgający składali ją, jak to było dawniéj, po złożeniu zeznania, a nie, jak przepisuje nowa ordynacya procesów cywilnych, przed zeznaniem. Poseł Munckel dopominał się także téj reformy, a zapytani prezesowie sądów w staropruskich prowincyach, także się za tą reformą oświadczyli. Pozwala wprawdzie ordynacya sądowa na to, aby sędzia, jeśli tego uzna potrzebę, odkładał zaprzysiężenie po za zeznanie, ale zdaje się, że ta dowolność, pozostawiona sędziemu, nie wystarcza ani prezesom sądów nadziemiańskich, ani p. ministrowi, który chce też zażądać w tym punkcie jasnéj zmiany przepisów prawnych, żądając, aby przysięgę odbierano dopiero po złożeniu świadectwa.

Tak obecnie ma się ta sprawa, przerażająca coraz bardziéj społeczeństwo chrześciańskie. Myśmy w numerze 131 z dnia 12 czerwca r. z. obszerny artykuł poświęcili szerzącym się u nas zbrodniom krzywoprzysięztwa, wykazując ujemne strony dzisiejszego prawodawstwa nie tylko w formie odbierania przysięgi, ale nadto w charakterze jéj bezwyznaniowym.

W artykule naszym żądaliśmy, aby:

1) w myśl wniosku konserwatystów, stawionego w styczniu r. z., tylko sędzia współwyznawca przysięgającego odbierał od niego przysięgę;

2) osobnéj formy przysięgi dla każdego wyznania;

3) odbierania przysięgi dopiero po złożeniu zeznania;

4) religijnego wychowania przez szkołę i Kościół.

Od tych żądań nie odstępujemy i dzisiaj. Pan minister sprawiedliwości żąda od sędziów uroczystego nastroju przy odbieraniu przysięgi, a oprócz tego godzi się na odbieranie przysięgi po złożeniu świadectwa. Zdaniem naszém są to tylko półśrodki, nie mogące zapobiedz złemu. Haec facienda et illa non omittenda. Powinien był p. minister głębiéj sięgnąć, zaprowadzając reformę, bo złe głębiéj spoczywa, aniżeli w formułkach zewnętrznych. Nie każdy sędzia umie nadać uroczystą formę aktowi przy odbieraniu przysięgi; zresztą, powiedzmy otwarcie, nie zawsze ma on dość czasu, aby, mając kilkanaście, a nawet dziesiątki spraw do załatwienia w sądzie okręgowym (bo tam najwięcéj się rodzi krzywoprzysięztw), naraz wśród gwaru i sporu stron, wśród gniewu nieraz ze swéj strony poważną przybierał postawę. Jeśli mający składać przysięgę nie przyniesie w swéj duszy na salą sądową uroczystego religijnego nastroju, to najczęściéj nadaremne usiłowania sędziego, ubranego w togę i prawiącego morały o skutkach krzywoprzysięztwa.

Nie wiemy, która to prowincya tak przeraziła pana ministra sprawiedliwości swemi krzywoprzysięztwami, że aż rady ministra kultu i oświaty zażądał; — nie wiemy też, z jaką p. minister kultu pospieszył koledze swemu pomocą, ale to jest nam aż arcyboleśnie znaném, że nie było nigdy w prowincyi naszéj tak lekkomyślnego pomiatania przysięgą, jak od czasu walki kulturnéj, która pozbawiła nas duchowieństwa i rzetelnéj, prawidłowéj nauki w szkole!

Jeśli pp. ministrowie kultu i sprawiedliwości chcą się o tém przekonać, to niech zażądają statystyki zbrodni i przewinień karanych u nas sądownie, ale niech żądają wraz z charakterystyką osób karanych, a wtedy się przekonają, jak nizko upadły u nas w średnich i niższych warstwach moralność i religijność!

My nie możemy posłużyć panom ministrom taką statystyką, ale niechaj nam będzie wolno dla scharakteryzowania u nas stanu rzeczy zaznaczyć, że ostatnie dwie kadencye sądów przysięgłych w Poznaniu, tj. kwietniowa i czerwcowa z r. b., aż czternaście spraw o krzywoprzysięztwo miały przed sobą. Niektóre z nich dowodziły tak nizkiego upadku moralnego, takiego lekceważenia przysięgi, religii i moralności, że słuszna budzi się obawa na to pytanie: dokąd zajdzie społeczeństwo w obec takiego smutnego a nie zmieniającego się stanu rzeczy?

Jeśli p. minister szczerze pragnie usunąć krzywoprzysięztwa u nas, o czém nie należy nam wątpić, — to niech wpłynie na kolegę swego p. ministra oświaty, aby postarał się o nadanie nam religijnego wychowania w szkole w ojczystym języku dzieci, i aby zaradził wołającym o pomoc stósunkom kościelnym; sam zaś od siebie niechaj przywrócić się stara wyznaniowy charakter przy odbieraniu i składaniu przysięgi; niech każe katolikom i ewangielikom przysięgać na krucyfiks, który dziś tylko jako zabytek świadczący, że tu kiedyś inaczéj jak obecnie przysięgano, stoi na sali sądowéj; niech nadto p. minister sprawiedliwości zaniecha przesadzania sędziów Polaków w obce strony, a postara się o wykształconych tłómaczów, *) a zapobiegnie szerzeniu się krzy-

*) Jako dowód, jakich to mamy tłómaczów, oto kilka przykładów z ustnego postępowania: Sędzia każe się zapytać, czy ze-

woprzysięztwa u nas. Wszelkie inne środki pozostaną tylko półśrodkami, obok których rozszerzać się będzie demoralizacya, a téj przecież rząd pruski u nas sobie nie życzy!

---

znający „an der öffentlichen Zusammenrottung theil genommen hat?“ a tłómacz takie stawia pytanie: „Czyś brał udział w publiczném zgrupieniu się?“ Pytanie: „Ein Korb, der i t. d., stawia tłómacz, mówiąc o „koszyku, który celem przyjmowania w siebie ryb, był na wozie.“ „Arbeitszimmer des Herrn“ znaczyć ma „pokój, gdzie pan robi.“ „Sie waren bemüht“ itd. — tak spolszcza tłómacz: „Były usiłowane w odpędzeniu.“ Pytanie: „Ob er Kenntniss von dem trichinösen Schweine gehabt hat?“ tak brzmi w tłómaczeniu: „Czyś pan miał wiadomość wieprza trichinowatego?“ Czyż z takich i podobnych pytań nie mają w odpowiedziach wynikać krzywoprzysięztwa! Czy tłómacze z takiém wykształceniem językowém mogą dawać rękojmią, że nie wywołają niezgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy odpowiedzi! Wszakżeż jeden z procesów kwietniowych w r. b. o krzywoprzysięztwo spowodował właśnie tłómacz, będący zarazem pisarzem sądowym.

# Korespondencye Kuryera Pozn.

**Berlin,** 2 lipca.

(Stowarzyszenie akademickie Gustawa Adolfa w Halli.)

„Uczony profesor“ z Halli, trudniący się w „Magdeburger Zeitung“ fabrykacyą brewów papieskich i jątrzeniem protestantów przeciw katolikom, jeszcze dotychczas nie ogłosił swego „niedrukowanego dokumentu“, ani wierzytelnéj jego kopii. Pozostawmy mu jeszcze kilka dni czasu; po upływie jego zapadnie na niego wyrok zaoczny, który na jego drzwiach się przybije i do powszechnéj poda wiadomości. — Tymczasem donoszą nam o nowym symptomie, dowodzącym, że wszystko co się w téj siedzibie muz nad Salą przeciw katolikom knowa, tchnie fanatyzmem o 50 procent dzikszym, niż gdziekolwiek indziéj. Tak n. p. przybito tam na czarnéj tablicy wezwanie do utworzenia akademickiego Stowarzyszenia „imienia Gustawa Adolfa“, zawierające między innemi takie myśli:

„Celem akademickiego Stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Halli jest obudzenie i utrzymanie usposobienia przychylnego sprawie Gustawa Adolfa. Jako Stowarzyszenie akademickie starać się będzie rozpoznać umiejętnie i wszechstronnie wielkie przeciwieństwo między katolicyzmem i protestantyzmem. Darów i składek zebranych w przeważnéj części użyje na wsparcie studentów protestanckiéj teologii pochodzących z gmin rozsianych po krajach katolickich. Ponieważ wydziały protestanckie we Węgrzech i Francyi stoją na własnych nogach, zajmiemy się losem ewanielickich wydziałów we Włoszech, mianowicie kościoła Waldensów we Florencyi, a nadewszystko nowo założonéj chiesa libera w Rzymie. Ten sam cel maja Stowarzyszenia studenckie Gustawa Adolfa w Bonn, Wrocławiu i Lipsku“.

Tak brzmi odezwa pozornie dość niewinna. Aby jednak studenci Halli zakasowali akademików z Bonn, Wrocławia i Lipska, prezydujący Stowarzyszenia, p. akademik X. dodał do odezwy następujący napuszysty epilog:

„Koledzy wszystkich wydziałów! Mocno nas dotyka, co ewanielicki kościół w przeciągu kilku wieków ucierpiał i utracił z winy niesłychanych uroszczeń rzymskiéj propagandy. Trzeba go zabezpieczyć od wzgardy i prześladowań obecnych, co spełnimy odważnie i z ochotą. Niestety za mało takich na naszym uniwersytecie, którzy gotowi wszystkie swe siły poddać na usługi słusznéj sprawy“ itd.

Ci sami przeto, co dopiero przyznali, że fakultety protestancko-teologiczne w krajach katolickich stoją na własnych nogach, biadają w niebogłosy „na ucisk nowoczesny!“ Ale może protestanci w Prusiech wystawieni są na srogie „prześladowanie?“ Czemu nie, Halscy uczeni i to gotowi udowodnić!

Takie są pierwsze owoce, które zasiali panowie Beyschlag, Schlottmann, Jacobi i wynalazca „brewe Urbana VIII o zburzeniu Magdeburga“. (Mimochodem bowiem z chęcią uznaję, że pierwsi trzéj panowie nie są tą samą osobistością, co słynny „historyk“). Cóż to dopiero będzie, gdy ci młodzi wysłańcy „Stowarzyszenia Gustawa Adolfa“, późniéj zaczną głosić „słowo Boże“ w okolicach zamieszkanych przez oba wyznania?

## ZIEMIE POLSKIE.

* Wzeszłą niedzielę odbyła się w kościele metropolitalnym w Petersburgu konsekracya księdza Cyryla Lubowidzkiego, prałata dziekana katedry łucko-żytomierskiéj, na Biskupa Sufragana łucko-żytomierskiego. Konsekratorem był ks. Metropolita Gintowt w asystencyi ks. Kozłowskiego, Biskupa łucko-żytomierskiego i ks. Antoniego Zerra, Biskupa Sufragana tyraspolskiego.

— Podlasie. „Chołmsko-Warsz. Eparch. Wiestnik“ zawiera następujące wiadomości o potajemnych ślubach na Podlasiu:

W niektórych parafiach gubernii siedleckiéj prawosławie nie ma powodzenia jedynie tylko dla tego, że miejscowi księża mogą spełniać wszystkie posługi religijne byłych Unitów. Zwykle byli Unici oświadczają, że zaspakajają swe religijne potrzeby za granicą; lecz dla nas, ludzi blisko postawionych do narodu i zainteresowanych tém wszystkiem, co się wśród niego dzieje, najwidoczniéj jest jasnem, że z małemi wyjątkami, wszystkie potrzeby byłych Unitów zaspokajają księża różnych tutejszych kościołów. Poprzednio, kiedy dopiero zaczęły wchodzić w modę tak zwane „śluby zagraniczne“, nowo-zaślubieni oddalali się z domu przynajmniéj na tydzień i więcéj, ażeby tém pokazać, że rzeczywiście jeździli za granicę; obecnie oddalają się na jednę noc i powracają połączeni. Obecnie wreszcie i sami włościanie, nie krępując się, zeznają w prywatnéj rozmowie, że brali ślub w jakimś kościele w mieście Lublinie, ale w którym, nie powiadają. Że „śluby zagraniczne“ spełniane są przy bezpośrednim udziale miejscowych księży i obywateli, widać między innemi z następujących faktów. Pewna kobieta będąc narzeczoną jednego, wyszła za drugiego, któremu między innemi oddała pierwszeństwo dla tego, że tenże w tym czasie zajmował urząd wójta (on katolik i obecny wójt także zapalony katolik). Naturalna rzecz, żę zawiedziony oblubieniec używa wszelkich środków, ażeby dopiec młodéj parze. Miejscowy proboszcz, dowiedziawszy się o tém, zaprasza go do swego domu i taką mu daje nauczkę: „Sluby potajemne, jak ci, Franciszku wiadomo, dopełniane bywają przez naszych księży, dla tego one są ważne; przestań więc prześladować nowo-zaślubionych i zastawiać na nich sidła za pośrednictwem schizmatyków; przy tém może się wykryć nazwisko księdza, który ich połączył, a w takim razie grozi mu zesłanie na Sybir itd.

Swiadczy to tylko ponownie, że Podlasianie nie „powrócili dobrowolnie do wiary ojców“, że są i chcą pozostać katolikami pomimo gwałtów i krzywd im wyrządzanych.

## ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Przyczyna dymisyi p. Zankowa. Donosiliśmy już w tych dniach o podaniu się do dymisyi prezesa gabinetu bułgarskiego. Sprawa ta, pokryta dotąd pewną tajemnicą, poczyna się powoli wyjaśniać. Według korespondenta „Koeln. Ztg.“ rzecz ma się tak: Jakkolwiek nie ma już Jonina w Zofii, to pozostała tam tradycya jego polityki; intrygi rosyjskie grasują w Bułgaryi jak za najlepszych czasów. Dzięki tym wichrzeniom wypadły i wybory do sobranja na korzyść radykałów, nie mogących Zankowowi darować jego aliansu z konserwatystami. Prezes gabinetu bułgarskiego przyjął ster rządu w chwili, kiedy z konstytucyi tirnowskiéj usunięty został artykuł 8 i 9, a tém samém książę nabył prawa niezwoływania sejmu przed 3 latami. — Przypominają sobie zapewne czytelnicy nasi, jaki z tego pewodu powstał zeszłego roku w grudniu gwałt wśród radykałów, którzy po za swemi plecami czuli poparcie zc s.rony p. Jonina. Ponieważ obecnie w sobranju radykali z p. Karawełowem na czele mają stanowczą większość, przeto spodziewać się można, iż będą oni przedewszystkiém obstawali za utrzymaniem konstytucyi tirnowskiéj w całkowitéj osnowie. Wobec rego, p. Zankowowi nie pozostało nic innego, jak podać się do dymisyi. Ks. Aleksander, jak już donosiliśmy, decyzyą swoję wstrzymał do chwili otworzenia sobranja, które w tych dniach nastąpić miało. Owóż korespondent „Koeln. Ztg.“ przypisuje to wszystko obcym wpływom i ubolewa nad tém, że porozumienie niemiecko-rosyjskie nie położyło końca intrygom, które widocznie i nadal zarzewie niepokoju na półwyspie bałkańskim utrzymywać będą, aby w danéj chwili wyciągnąć ztąd dla siebie należyte korzyści.

— Jak donoszą z Niżu, konflikt serbsko-bułgarski zbliża się ku ukończeniu i prawdopodobnie w tym jeszcze tygodniu reprezentant Serbii powróci na swoje dawne w Zofii stanowisko.

## NIEMCY.

* Berlin d. 2 lipca. — Rada związkowa i wniosek Windthorsta. „Nordd. Allg. Ztg“ zwiedziona fałszywém wytłómaczeniem, jakie „Berl. Pol. Nachr.„ dołączyły do półurzędowego sprawozdania o posiedzeniu rady związkowéj, zakonkludowała, że rada związkowa rzeczywiście potwierdziła uchwałę parlamentu co do ustawy banicyjnéj. Dałby Bóg, aby się to sprawdziło. Tymczasem półurzędowy referat w „Berl. Pol. Nachr.“ nic nie donosi, jaką rada rada związkowa zajęła postawę względem rzeczonego wniosku, i pisze tylko, że wniesione przez Prusy według § 4 kodeksu rzeszy z dnia 4 maja 1874 przywrócenie prawa obywatelstwa kilku duchownym banitom potwierdzone zostało. Gazeta Vossa dowiedziała się, że rzeczona ulga dotyka tylko trzech, czy czterech duchownych, i wnosi ztąd, że rząd pruski nie zgodzi się na projekt Windthorsta. Według § 4 jest potrzebna zgoda rady związkowéj na uchylenie banicyi. Internowanie zaś i externowanie (tj. zakaz pobytu w pewnym okręgu lub okolicy) może policya krajowa znieść na swą odpowiedzialność. Takie np. ogłoszenie czytamy w dzienniku urzędowym rejencyi wiesbadeńskiéj:

Na mocy rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych i duchownych z dnia 29 maja rb. znosi się internowanie ks. Jana Zimmera w mieście Biedenkopf, jako téż zakaz pobytu w naszym obwodzie administracyjnym wydany przeciw ks. Henrykowi Egenolfowi.“

Daléj donosi „Voss. Ztg,“ że przekazanie wydziałom rezolucyi parlamentu, dotyczącéj wynagrodzenia poszkodowanych przez prawo zabezpieczenia urzędników asekuracyjnych, nie tak tłómaczyć należy, jakoby rezolncyi nie chciano wykonać. Nic przecież w tém dziwnego, że kwestya wymagająca materyałów statystycznych i finansowych, idzie poprzednio pod przedwstępne obrady wydziałów.

Wnioski wydziałów dotyczące kredytowania podatku od tabaki, jako téż fabryk wyrabiających zapałki, rada związkowa wyraźnie przyjęła.

— Odezwa tajnego radzcy Kusserowa. komisarza rady związkowéj w komisyi budżetowéj parlamentu, brzmiała, jak następuje:

Po p. dr. Bambergerze prosił podpisany o głos, zmuszony do tego widoczną prowokacyą preopinanta, który swoją mową naszpikowaną wiadomościami z dobrego źródła pochodzącemi, zakończył w ten sposób: „Zanim przystąpimy do obrad nad projektem parowcowym, uważam za konieczne zbadać, w jakim tenże zostaje związku z faktami przezemnie przytoczonemi. Jeśli te są prawdziwe, rzucałoby to nowe śmiatło na zakulisową robotę prasy, mianowicie „Nordd. Allg. Ztg.“ i powstanie wniosku parowcowego, którym chciano połączyć w ostatnich dniach z kolonialną polityką. Dla tego wzywam komisarza rządowego p. Kusserowa, który z p. Hansemannem zostaje w bliskich stosunkach i sprawę zakupna akcyi w plenum poruszył, aby się o téj rzeczy rozwiódł“. To spowodowało podpisanego do oświadczenia, „że p. Bamberger mówił takim tonem i że jego wywody poruszają się na tak niskim poziomie insynuacyi osobistych, iż jako komisarz rady związkowéj do nich się zniżyć nie może“.

Późniéj przeszedł podpisany do genezy projektu parowcowego, odwołał się do kilku akt z roku 1881, do pisma kanclerza, dotyczącego wzniesienia i utrzymania handlu eksportowego do Azyi wschodniéj i Australii i memoryałów posła w Pekingu i jeneralnego konsula w Australii, wykazującego potrzebę urządzenia linii parowcowych do tych krajów; ale zarazem nadmienił, że rząd cesarski z odrzucenia projektu Samoa nie szczególne powziął nadzieje co do dalszych wniosków udzielania subsidyów. Tymczasem naród sprawami zamorskiemi coraz żywiéj się zajmować począł, z czego rząd powziął nadzieję, iż w miarę wzrastającego zajęcia nowe odezwanie się o przyznanie potrzebnych funduszów nie będzie bezskuteczném. Otóż cały związek projektu ze sprawą wyspy Samoa. Ztąd to poszło, że sekr. stanu poczt rzeszy niemieckiéj, mając przed sobą obfity materyał referatów przemawiających za urządzeniem linii parowcowych, już zeszłego roku prosił kanclerza o pozwolenie wygotowania projektu. Projekt ten przeszedł wszystkie stadya korespondencyi i obrad komisyjnych aż do wspomnianéj w plenum chwili, gdzie udano się z prośbą do monarchy o najwyższą sankcyą. — Jeśli podpisany wspomniał na plenarném posiedzeniu o zakupnie akcyi będących w posiadaniu angielskiéj firmy Baring, to spowodowało go do tego pismo z Hamburga w tym samym dniu odebrane. Pismo to jest zupełnie sprzeczne z wiadomością przez Bamberga podaną, jakoby wzwyż wspomniane akcye zakupione zostały przez jakieś konsorcyum. Nabyły je osoby znające się na handlu morskim i interesujące się utrzymaniem jego w ręku niemieckiém. Firma Baring sprzedała akcye tanio, a zarząd towarzystwa spoczywa w ręku niemieckiém. Podpisany wszystko to wypowiedział na plenarném posiedzeniu dla zbicia twierdzeń p. Bambergera, jakoby towarzystwo było w położeniu krytyczném i że w ogóle o sprawę wysp Oceanu południowego wcale dbać nie warto. Żałować należy, że wniosek odrzucono, bo w przeciwnym razie byłaby się utworzyła silna kompania na wzór angielskiéj wschodnio-indyjskiéj, którąby była zakupiła inne obszary po za Samoą i Tongą i poddała je pod opiekę państwa, jakiéj teraz doznają osady Lüderitza w zachodniéj Afryce.

Podpisany dodał, że na insynuacye związku projektu parówcowego z interesami prywatnych ludzi, byłby odpowiedział jako człowiek prywatny na zgromadzeniu wyborczém, ale jako reprezentant rządów sprzymierzonych, stanowczo je odpiera. Dla tego téż innéj na nie nie dał i nie mógł dać odpowiedzi, chcąc się okazać godnym zaszczytu, którego doznał od rady związkowéj, będąc przez nią wybranym na komisarza.

— Co się tyczy stanu oblężenia w Elberfeldzie i Barmen piszą „Berl. Polit. Nachr.“, że wiadomość ta najzupełniéj się potwierdza. Doświadczenie uczy, że tameczne władze policyjne nie wystarczają, aby poręczyć za spokój publiczny, który przez nieustanny dopływ ludności robotniczéj na wielkie narażony jest niebezpieczeństwo. Policya w Elberfeldzie i Barmen nie jest królewską, lecz zawisła od władzy miejskiéj. — Socyalni demokraci zresztą gorliwie o tém radzą, jaką względem tego nowego na ich głowy spadającego gromu wypadnie zająć postawę.

— We Frankfurcie aresztowała policya wędrownego żebraka, który strasznie się o to zżymał i hałasował, iż za małą otrzymał jałmużnę. Przy rewizyi jego kieszeni okazało się, że biedak miał tylko 300 marek.

— W. ks. badeński w sejmie rozmawiał poufnie z kilku posłami. Pomiędzy innemi wypowiedział, że „wolnomyślni“ w parlamencie potrzebni, aby silną i skuteczną stawić zaporę prądom wstecznym; ale w wielkich kwestyach narodowych powinno się to stronnictwo okazać mniéj małodusznem. Gdy rozmowa przeszła na narodowców, wyrzekł w. książę pamiętne słowa: można być bardzo liberalnym a jednak nie pragnąć walki kulturnéj.

## AUSTRYA I WĘGRY.

Na nową znów zanosi się wojnę o woły pomiędzy Węgrami a rządem cislitawskim. Z Pesztu nadchodzi wiadomość o rozporządzeniu austryackiego ministra handlu względem transportu bydła z Galicyi, które stało się powodem nowego nieporozumienia między austryackim i węgierskim rządem. Bar. Pino miał wydać do wszystkich zarządów galicyjskich kolei rozporządzenie, wzywające je, aby pod żadnym warunkiem nie przyznawano transportom bydła przeznaczonym do Preszburga tych samych ulg, jakie przyznawane bywają transportom wysyłanym do Wiednia, i aby galicyjskie bydło tuczone, wysyłane do Preszburga, było w Oświecimie wyładowywane i karmione, a dopiéro po téj przerwie mogło być daléj transportowane. Uchodząca za organ półurzędowy „Budap. Corr.“, przytaczając to rozporządzenie, usiłuje dowieść, że postanowienia te stoją w sprzeczności z duchem ugody celnéj i handlowéj i dodaje, iż rząd węgierski widział się spowodowanym przesłać rządowi austryackiemu przedstawienie z żądaniem, aby rozporządzenie, co do karmienia bydła w Oświecimie natychmiast zniósł, gdyż i rząd węgierski mógłby nakazać na któréjkolwiek stacyi wyładowywanie i karmienie bydła tuczonego z Węgier do Wiednia wysyłanego. W téj mierze prezes gabinetu Tisza w piątek porozumiewał się z hr Taaffem względem téj sprawy, a „Presse“ wyraża uzasadnioną nadzieję, że oba rządy powezmą takie postanowienia, które odpowiadać będą interesom obu połów monarchii i ścisłemu brzmieniu ustawy.

## ROSYA.

* Uniwersytetem dorpackim zajęły się także „Mosk. Wied.“ i przy téj sposobności wyraziwszy niezadowolenie z obecnego stanu uniwersytetu, między innemi popierają swoje zapatrywania w następny sposób:

Jeżeli na mocy téj zasady, że język państwowy koniecznie powinien być językiem wykładowym w państwowych średnich i wyższych zakładach naukowych, rząd rosyjski otworzył nie polski, lecz rosyjski uniwersytet w Warszawie, w kraju z dawna polskim, ktory miał samoistny byt polityczny, tysiącletnią historyą, bogatą literaturę naukową i piękną, to jakiż sens, jakaż racya być może w utrzymywaniu uniwersytetu nie rosyjskiego, lecz niemieckiego w takim kraju, gdzie na dwa bez mała miliony ludności łotyskiéj i estońskiéj, przypada mało co więcéj nad 100,000 Niemców, gdzie samoistny byt państwowy odnosi się do tradycyi głębokiéj starożytności, gdzie prawie nie istniała i nie istnieje samodzielna nauka ani literatura?

Przytaczając powyższe argumentowanie „Mosk. Wied.,“ petersburskie „Nowoje Wremia“ dodaje od siebie:

Na nieszczęście te tak jasne w teoryi kwestye w praktyce wyglądają inaczéj: niemiecki, dorpacki uniwersytet w rzeczywistości nie tylko istnieje, ale zdołał zapuścić głębokie korzenie. Liczyć się z nim w praktyce nie tak łatwo, jak w teoryi. Przy téj sposobności nie od rzeczy będzie zrobić uwagę, że estońska i łotyska prasa bardzo sympatycznie przyjęły niedawne rozporządzenie miejscowego kuratora okręgu naukowego, który polecił stósować większe wymagania co do znajomości języka rosyjskiego do wychowańców nadbaltyckich gimnazyów. Dzienniki wolne od baltycko-niemieckiego patryotyzmu widzą w tém rozporządzeniu nowy i ważny krok rządu

---

# Opowiadania i studya historyczne

### Kaźmirza Jarochowskiego.

(Dokończenie.)

Opowiadanie p. t. „Wielkopolskie Leszno w roku 1707“ przedstawia dosadnio nakreślony, ponury obraz cierpień i dolegliwości kraju pustoszonego w straszny sposób przez swoich i obcych, przez Szwedów, Sasów, Moskali i prowadzących z sobą pod ich egidą wojnę domową Polaków. Obfitego materyału do nakreślenia tego ciekawego, choć przygnębiające wrażenie na czytelnika wywierającego opowiadania dostarczyło autorowi archiwum grodzkie i miejskie poznańskie, zbiory kilku bibliotek prywatnych w Poznańskiém i Kronika miasta Leszna dr. Stanisława Karwowskiego.

Wspomnieliśmy już, że Polska w ręku Augusta II była niczém inném, tylko towarem, który ten monarcha gotów był każdéj chwili sprzedać więcéj dającemu. Nader charakterystycznych szczegółów w tym względzie dostarcza opowiadanie zatytułowane „Polityka saska i austryacka po traktacie Altransztadzkim“, oparte na przejrzanych przez samego autora archiwalnych źródłach drezdeńskich i niektórych krajowych, oraz na badaniach archiwalnych Jarosława Golla z Pragi i Danielsona z Helsingsfortu. Autor wykazuje niezbicie, że August był na wpół awanturnikiem, na wpół spekulantem politycznym, dla którego Polska była przedmiotem bezczelnego targu i handlu politycznego bez względu na jéj dobro, potęgę, całość czy sławę; że czułą jego struną była Saksonia, podstawa wszystkich jego operacyi, któréj jako drogiego i nienaruszalnego klejnotu na szwank i szkodę za żadną cenę wystawiać nie pozwalał.

Wymarsz króla szwedzkiego do Saksonii tak wielki wywarł wpływ na Augusta, że bez namysłu zdecydował się na to, czego przed tém nie zdołały były wymódz na nim najdotkliwsze straty i klęski. — Elektór saski pod wrażeniem szwedzkiego najazdu zapomina zupełnie o obowiązkach, jakie nań nakładała godność królewska w Rzeczypospolitéj, zapomina o tém, co winien jako elektor cesarzowi Niemiec, nie cota się przed najsromotniejszém upokorzeniem własnéj godności, byle tylko pozbyć się z Saksonii niebezpiecznego przeciwnika. Traktat altransztadzki był najzupełniejszém zwycięztwem sprawy Leszczyńskiego; że ostatecznie Stanisław nie utrzymał się na tronie, to już jego samego wyłącznie winą. Król Stanisław nie umiał wtedy niestety od samego początku stanąć na wysokości swego nowego stanowiska, jak to wiemy z ciekawych nadzwyczaj relacyi posła austryackiego Zinzendorffa. W zamian za uznanie swéj królewskości ze strony dworu austryackiego dawał król Stanisław Zinzendorffowi nie tylko zapewnienia tak daleko zachodzące, że sam poseł wiedeński niemi był zdumiony, ale nawet wyrażał je w słowach, które, zdaniem samego Zinzendorffa, stósowniéjszeby były dla wojewody, aniżeli dla króla.

August, dla którego Polska przedstawiała zawsze prostą tylko widownią targu i spekulacyi, znalazł niebawem nowy przedmiot zabiegów, który mu miał powetować przegraną w Polsce. Windykuje on sobie w tym czasie ni mniéj ni więcéj, tylko Neapol i Sycylią, do których rości sobie pretensyą jako spadkobierca rodu Wettinów, na który po śmierci Konradyna przeszły były prawa rodu Hohenstaufów przez córkę Fryderyka II, Małgorzatę, małżonkę margrabiego Miśnieńskiego. Niebawem jednak targi o Sycylią i Neapol ustąpiły miejsca w bujnéj fantazyi Augusta mocnego innym kombinacyom. Od jesieni r. 1707 celem zabiegów Augustowych stają się hiszpańskie Niderlandy, przy czém zaczyna znowu w jego akcyi dyplomatycznéj pewną rolę odgrywać porzucona co dopiéro tak lekkomyślnie i tak niegodnie Polska. Wkrótce wieść o klęsce pułtawskiéj Karola zmienia najzupełniéj położenie rzeczy. Akcye Augusta w Polsce idą w górę, spekulacya belgijska idzie w odstawkę, król chwyta się znowu oburącz kombinacyi odzyskania swego dawnego stanowiska w Rzeczypospolitéj. Że mu się cel zamierzony osięgnąć udało, to nie tak zasługą Augusta, jak raczéj skutkiem niezaradności jego przeciwnika Stanisława Leszczyńskiego, którego zachowanie się po bitwie pułtawskiéj przedstawia szkic pod tytułem „Stanisław Leszczyński po Pułtawie.“

Słusznie zauważa Jarochowski zaraz na samym wstępie rozprawy, że w pamięci narodu skrystalizowała się postać Leszczyńskiego właśnie z najdodatniejszéj i najwdzięczniejszej swéj strony. Popularność króla-filozofa polega na tém, że Leszczyński żyje w tradycyi przeważnie jako wybraniec woli narodowéj z roku 1733, jako oblężeniec gdański, wreszcie jako autor traktatów politycznych i dobroczyńca Lotaryngii, wychowujący dla Polski, któréj panować nie było mu dozwoloném, generacyą przyszłych jéj statystów i reformatorów. Zupełnie inaczéj przedstawia się nam Leszczyński w epoce, którą sobie Jarochowski obrał za przedmiot swojego zajmującego w wysokim stopniu opowiadania. Wyniesiony na tron Rzeczypospolitéj za pomocą szczeréj protekcyi Karola XII, król Stanisław ze swéj strony nie czyni niczego, aby się na zdobytém raz stanowisku utrzymać. Pozbawiony wszelkiéj energii, za pierwszém poślizgnięciem się Karolowém, traci wiarę i ufność w siebie i swoję sprawę i ostatecznie poddaje się bez powodu i potrzeby wbrew woli Karola XII Augustowi.

Obszerny artykuł o stósunku Brandenburgii do Kościoła katolickiego w ziemiach polskich od r. 1640 do 1740 opiera się na wydanych przez Maksymiliana Lehmana archiwalnych źródłach berlińskich. Czytelnikom naszym znany już jest ten przedmiot z drukowanéj w naszém piśmie rozprawy ks dr. Chotkowskiego, nie potrzebujemy więc zastanawiać się nad nim obszerniej; wystarczy powiedzieć, że relacya Jarochowskiego napisana jest pod względem zewnętrznéj formy bardzo udatnie i jasno, co w obec obfitości i rozdrobnienia materyału nie było rzeczą wcale łatwą.

Szkic pod tytułem: Kamieniec i Poznań po Augustowéj restauracyi jest niejako dalszym ciągiem wypadków opowiedzianych w studyum nad Leszczyńskim po bitwie pułtawskiéj. Bitwa wschowska z r. 1706 jest wielce zajmująco opowiedzianym epizodem wojennych działań Szwedów w Polsce, wreszcie krótki szkic p. t. Potyczka kargowska i kapitan Więckowski przenosi nas w ostatnie chwile niepodległego bytu politycznego Rzeczypospolitéj; miły ten obrazek, odgrzebujący z pyłu niepamięci nieznany zkądinąd fakt bardzo piękny, czyta się z wielkiém zajęciem i jest udatném zakończeniem książki poświęconéj, jak widzieliśmy, w przeważnéj części przedstawieniu dziejów pierwszego okresu panowania Augusta II w Polsce.

Poznań, 1 lipca 1884.

St. B.

w jego usiłowaniach pozyskania w kraju należytego stanowiska dla języka państwowego.

— O ostatnim nihilistycznym w Odesie zamachu, którego ofiarą padł adjutant tamtejszéj żandarmeryi, kapitan Gidszen, donoszą do „N. W. Tgbl.“ co następuje:

U kapitana Gidszena, który był bezżenny, znajdował się zawsze żandarm i służący. Ostatni z nich zaznajomił się przed niedawnym czasem z piękną dziewczyną, która go zwykle częstowała winem, piwem, wódką i dawała mu nie mało pieniędzy. W ostatnich dniach przebywała ta dziewczyna często w pomieszkaniu służącego, bawiąc nawet przez noc u niego. Tak téż było w owéj nieszczęsnéj nocy na 24 czerwca. Gidszen przybył około godz. 3 z restauracyi i kazał się służącemu obudzić nazajutrz o godzinie 8. Mniéj więcéj w godzinę potém wpadł Gidszen do pomieszkania służącego wołając o pomoc. Służący zapaliwszy szybko świecę, spostrzegł, że pan jego zalany jest krwią; poprowadził go więc do łóżka i zapytał, co się stało. Kapitan atoli nie mógł już słowa wymówić i patrzał bezwiednie przed siebie. Służący wybiegł teraz po żandarma, ale zaledwie się oddalił, padł strzał. Żandarm wraz z służącym nadbiegli do pokoju i zobaczyli kapitana bez życia; miał on roztrzaskaną głowę. Na podłodze przy łóżku znaleźli rewolwer. Natychmiast pobiegł żandarm do policyi — a zbudzony dwornik (stróż domu) wpadł do pokoju. Opowiadał on, że widział, jak oknem z pomieszkania wyskoczyła jakaś kobieta i uciekła. Zaambarasowany tém służący pobladł, co spowodowało dwornika, iż go przytrzymał, związał i oddał policyi. Przy rewizyi znaleziono u niego w bucie 70 rs. Zapytany, zkąd te pieniądze pochodzą, odpowiedział, że mu je dała jego kochanka — nie mógł atoli powiedzieć, co to była za dziewczyna. Wsadzono go do więzienia, gdyż podejrzywają go o udział w morderstwie. Dziewczyna owa zaś zaginęła bez wieści i śladu.

## WŁOCHY.

* Rzym, 3 lipca. Rzekoma choroba Ojca św. „Fanfulla“, organ dworski, nie mający stósunków z otoczeniem Ojca św., donosi, że Leon XIII wczorajszéj nocy zachorował na bronchitis, i miał tejże nocy dość silny atak astmatyczny. Miejmy w Bogu nadzieję, że choroba ta żadnych złych skutków na zdrowie Ojca św. nie wywrze.

— Izba deputowanych obradowała na sobotniém posiedzeniu nad projektem ustawy o przedłużeniu traktatu nawigacyjnego między Włochami i Francyą. Crispi wyraził żal, że Izba w ostatnich chwilach dyskutuje nad tak ważną ustawą i oświadczył, że teraźniejszy traktat nie odpowiada warunkom słuszności. Mówca pragnie więc wiedzieć, czy ministerstwo wyrzecze się polityki serwilizmu i poniżenia. Minister spraw zewnętrznych, Mancini, odpowiada na te zarzuty, że sąd o zewnętrznéj polityce zostawia większości parlamentu. Kraj nie zna polityki poniżenia, ani prowokacyjnéj; Włochy poniżyłyby się raczéj, gdyby poszły w polityce drogą przez Crispi'ego wskazaną. — Crispi broni się przeciw zarzutowi, jakoby systematycznie zaczepiał zewnętrzną politykę gabinetu i miał zamiary prowokacyjne; ręczy, że wcale nie tęskni do teki ministeryalnéj, gdyby mu kazano akceptować politykę Manciniego. Między polityką Manciniego i awanturniczą stanowi środek polityka mądra, silna, oparta na szacunku kraju. Na co się zdadzą Włochom słynne ich alianse? Anglia o nas się nie troszczy, Niemcy nami gardzą. Delegowani będą przytomni przy rocznicy bitwy pod Lissą. Austro-Węgry nie odwzajemniają wam się odwiedzinami, któreście pierwsi im zrobili bez potrzeby. Izba da dowód patryotyzmu, jeśli prolongacyą traktatu odrzuci, która zapewne nie będzie ostatnią. Nawet Burboni w Neapolu nie byliby ścierpieli takiego traktatu. — Mancini odparł, że nie pójdzie za Crispim w samochwalczéj apologii, lubo tenże w gniewie przeciw ministerstwu posuwa się aż do pochwały Burbonów. Mówca jest przekonany, że Izba namiętne eksageracye należycie oceni. Crispi protestuje. Wśród wielkiego zgiełku projekt przyjęto 158 głosami przeciw 73.

— Wełna na paliusze. Według starego zwyczaju wręczono Ojcu św. dnia 28 czerwca w wigilią świętych Apostołów Piotra i Pawła wełnę z jagniąt poświęconych w dzień św. Agnieszki i przechowywanych odtąd w klasztorze św. Cecylii na Transtevere. Wełna ta przeznaczona jest — jak wiadomo — na wyrób paliuszów.

— Św. Kongregacya obrządków odbyła dnia 26 z. m. posiedzenie, na którém zgodziła się na kanonizacyą 7 błogosławionych fundatorów zakonu Służebniczek Najśw. Maryi Panny. Ponentem był Kardynał Parocchi.

— Bezrobocie żniwiarzy. W okręgu wenecyańskim i w kilku punktach Kalabryi urządzili żniwiarze bezrobocie z powodu zbyt małéj płacy, jaką im za pracę dawano. Zapłata ta wynosi 50 do 60 centesimów dziennie i 10 procent ściętego zboża. Początek do bezrobocia tego dały gminy Polesella, Cereguano, Lama Pezzoli i Giovello a ztamtąd przybrała agitacya szersze rozmiary. Rząd włoski jest w kłopotliwém położeniu, już bowiem kilka zaszło starć pomiędzy strejkującymi a karabinierami, które się nie obyły bez rozlewu krwi. Wiele osób uwięziono. Tłumy strejkujących chodzą od wsi do wsi z bronią w ręku i grożą każdemu, ktokolwiekby śmiał iść do roboty. W Rowigno, leżącém w bliskości punktu centralnego bezrobocia, stanął obóz wojenny, złożony z dwóch pułków piechoty. batalionu bersaglierów i pułku konnicy a silne patrole przebiegają okolicę. Strejkujący na karabinierów rzucają kamieniami, wojsko zaś witają okrzykami życzliwości dla armii. Właściciele wzbraniają podwyższenia cen za roboty polne.

## ANGLIA.

* Londyn, 29 czerwca. Pierwsze posiedzenie konferencyi. Wczoraj po południu o godzinie 3 otwarta została na Downing-Street konferencya mocarstw w sprawie egipskiéj ustawy likwidacyjnéj. W innych czasach i na innem miejscu byłaby podobna czynność wywołała objaw manifestujący się świetnemi karetami i lokajami w pełnéj gali, o złotych galonach. Dziś stawili się reprezentanci wielkich mocarstw w ministeryum spraw wewnętrznych w skromnych ubiorach, otoczeni tłumem ciekawych oczekujących przed bramą wjazdową. Pierwszy przybył Muzurus pasza, po nim ambasador rosyjski v. Staal; obadwaj razem z hr. Nigra przybyli sami, ponieważ sekretarze ich jeszcze nie zostali mianowani. Waddington, hr. Münster i hr. Karolyi przybyli w towarzystwie pp. de Blignières, v. Derenthall i barona Vetsery. Tymczasowo zgromadzili się członkowie konferencyi w prywatnym salonie lorda Granville'a celem zaprezentowania się wzajemnie, zamienienia swych listów uwierzytelniających i celem utworzenia biura konferencyjnego. Krzesło prezydyalne zajął lord Granville. Pierwszym protokulistą mianowany został Filip Currie, znany z kongresu berlińskiego jako towarzysz Beaconsfielda i Salisbury'ego; drugim protokulistą został hr. d'Aubigny. Sekretarzem mianowano F. Villiersa z ministeryum spraw zewnętrznych. Jako szczególnych znawców powołano C. Baringa, jeneralnego konsula angielskiego z Kairu, Bluma paszę i Tigran Effendiego, ostatni jest Ormianinem, który, ożeniwszy się z córką Nubara paszy, w posagu otrzymał godność reprezentanta Egiptu w Londynie, pomimo, że nie zna języka arabskiego, Po ustanowieniu biura konferencyjnego, co zajęło czasu około 20 minut, udało się zebranie do sali konferencyjnéj i zajęło tam — wyjąwszy człoków kancelaryi — miejsce przy zielonym stole; 14 krzeseł zajęli pełnomocnicy mocarstw razem z doradzcami finansowymi. Wyszczególniające stanowisko zajął doradzca finansowy Granville'a, angielski minister skarbu Childers, będący zarazem pełnomocnikiem konferencyi, tak, że Anglia jedyna pomiędzy mocarstwami reprezentowana jest przez dwuch pełnomocników. Lord Granville zagaił posiedzenie krótką przemową i wyjaśnił propozycye skarbowe, jakie Anglia zamierza podać zgodnie z programem konferencyi. Ponieważ ambasadorowie i ich doradzcy winni wziąć te propozycye pod dokładną rozwagę, przeto odroczono następne posiedzenie do dnia jeszcze nieoznaczonego.

## Towarzystwa i Spółki.

Bilans kasy Banku Ludowego w Raszkowie Spółki Zapisanéj z dnia 30 czerwca 1884.

| Aktywa | | Passywa |
|---|---|---|
| — | udziały | 29,749.80 |
| 27.75 | koszta adm. członków | — |
| 141,230.00 | weksle | — |
| — | depozyta | 89,401.40 |
| — | fundusz żelazny | 7,035.00 |
| — | banki | 12,000.00 |
| — | procenta | 5,247.50 |
| 384.30 | administracya | — |
| 1791.65 | gotówka | — |
| 143,433.70. | | 143,433.70. |

## Cholera.

Stósunki sanitarne we Francyi południowéj mają być nieszczególne, tak przynajmniéj donoszą gazety, z których bierzemy szczegóły, nie biorąc odpowiedzialności za ich prawdziwość:

Niebezpieczeństwo cholery zagraża całéj Europie z Tulonu i Marsylii, i dla tego też wypada zwrócić uwagę na stan sanitarny w południowéj Francyi, aby tam jak najspieszniéj starano się usunąć wszelkie niedostatki.

Ktokolwiek po raz pierwszy wjeżdża do Prowancyi, zapyta się ze słusznem zdziwieniem, dla czego kraj tak bogato od natury uposażony mógł do tyla podupaść. Tu rozwijała się w wiekach starożytnych najwspanialéj kultura rzymska, tu kwitły w wiekach średnich sztuki piękne i wszelkie dążenia do coraz większéj cywilizacyi. a teraz — błoto i pył.

Ktokolwiek z dworca wjeżdża do jednego z tych miast, pomyśli zrazu, że wjeżdża do miejscowości wzorowo urządzonéj — jest tam prawie wszędzie szeroka „Avenue de la Gare,“ wiodąca do pięknego placu, tak, że obcy podróżny, zamierzający przepędzić tylko godzinkę w Nimes i Awinionie, miłe z miast tych wrażenie odnosi. Lecz niestety, pobyt jednodniowy już wystarcza dla ciekawego do pozbycia się wszelkich złudzeń, atmosfera, jaka tam panuje, zwłaszcza w dzień deszczowy, w pobocznych ulicach, nie da się opisać lada piórem.

Zarządy miast czynią wszystko, co jest możliwe, aby stan ten w niczém nie uległ zmianie. Wystarczy tylko obejrzeć dwa gmachy pocztowe w Nimes, w których się mieści urząd pocztowy i telegraficzny. Niechaj Nimes służy tutaj za przykład tego nieporządku, ponieważ jest miastem najludniejszém i najbogatszém w téj okoliey. Przez bramę gmachu wchodzi się na lewo do korytarza tak wązkiego, że dwie osoby obok siebie iść nie mogą. Ściany nie czyste, powietrze duszące.

W jednéj ścianie umieszczono dwa okna, za któremi siedzą urzędnicy, i to wszystko; jest to główny urząd poczty w mieście liczącém 70,000 mieszkańców. Urząd telegrafów znajduje się na pierwszém piętrze w najętym domu, a wchodzi się przez podwórze nieczyste i cuchnące.

W taki sposób daje władza mieszkańcom przykład urządzeń hygienicznych. W jednym z lepszych hotelów w mieście tém nie można było 2 dni ani siedzieć, ani jeść w sali jadalnéj, ponieważ tysiące much temu przeszkadzało.

W miastach portowych stósunki sanitarne jeszcze gorsze. Tam pogarszają ten stan jeszcze koszary wojskowe i nagromadzenie ludności roboczéj portowéj w mieszkaniach ciasnych. Brak kanałów odprowadzających nieczystości z miasta zwiększa miazmy powstałe ze zgnilizny wszelkich odpadków z pożywienia.

Smutny widok przedstawiają najpyszniejsze łuki tryumfalne z czasów rzymskich, najwspanialsze teatry starożytne oraz budowle z owych czasów, otoczone nędznemi i nieporządnemi domami z czasów teraźniejszych. Wprawdzie gdzieniegdzie całe dzielnice miast uległy odświeżeniu, ale bardzo wiele pozostaje jeszcze de czynienia. Ktokolwiek zna południe Europy, przyznać winien Włochom, że bardzo daleko już zaszły pod względem troski o zaprowadzenie stósunków hygienicznych, jedynie południe Francyi nie spieszy się z dokonaniem zmian na lepsze.

W Tulonie samym epidemia zdaję się nieco ustawać, za to szerzy się w okolicy z powodu, że mieszkańcy miasta przenoszą się na wieś. W Lavalette, 8 kilometrów od Tulonu, zdarzyły się pierwsze wypadki cholery. W Marsylii i w Tulonie rozniecone są po placach publicznych wielkie ognie w celu czyszczenia powietrza.

W Marsylii stan zdrowia polepsza się; na 22 osób, które zachorowały, były tylko 3 przypadki śmierci. Kilka wielkich firm kupieckich w skutek wszędzie zaprowadzonych kwaranten chce tymczasowo zupełnie zaniechać handlu morskiego, przez co powstałaby wielka nędza pomiędzy ludnością roboczą.

We Wiedniu urządzono już teraz szpital choleryczny przy ulicy Tryestskiéj. Drugi taki szpital urządzono na północnym krańcu dzielnicy Leopoldstadt.

W Grecyi dla wszystkich okrętów z Algeryi przybywających zarządzono pięciodniową kwarantannę.

We Włoszech zawezwał rząd wszystkich lekarzy włoskich, którzyby mieli zamiar poświęcić się opiece nad chorymi, aby się zgłosili do 69 prefektów i zapisali się u nich. Podpisawszy warunki zobowiązania, każdéj chwili mają być gotowi udać się tam, gdzie im rząd wskaże. Koszta podróży zostaną im zwrócone, a jako dyety pobierać będą 25 lir codziennie. Włochy zamknęły zupełnie granicę dla podróżnych przybywających z Francyi.

Rzym, 2 lipca. Dziś udał się komisarz i wojsko celem rozciągnięcia kordonu od strony Francyi. Jednocześnie zaprowadzono ścisłą kwarantannę morską dla okrętów z Francyi i Algieryi przybywających.

Tulon, 2 lipca. Od wczoraj godziny 10 przed południem do dziś rano godziny 10 umarło 5 osób.

Tulon, 3 lipca. Od wczoraj godziny 10 przed południem do wczoraj wieczora umarło 6 osób.

Marsylia, 3 lipca. Wczoraj umarły w ciągu nocy 2 osoby, dziś znów 2 osoby.

Lugdun, 2 lipca. Wieść o śmierci jednéj osoby jest nieprawdziwa.

## Kronika
### miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, Czwartek 3 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowy chirurg powiatu morąskiego, dr. med. Henryk August Moeller w Libsztacie, mianowany został fizykiem powiatu brunsbergskiego.

---

* **Na pomnik Jana Kochanowskiego.** Dr. Wicherkiewicz 5 marek.

* **Na powodzią dotkniętych bez bliższego oznaczenia.** Z przeniesienia 50,50 marek. Dr. Wicherkiewicz 5 marek. — Razem 55,50 marek.

* **Z Jerzyc** donoszą do „Dziennika Pozn.“ że tamtejszy dozór szkoły, korzystając z przysługującego mu prawa prezentacyi, wybrał na wakującą posadę dziewiątą, p. Cichorzewskiego, a na dziesiątą p. Krause. Wybór pierwszego zatwierdziła rejencya, odmówiła go jednakże drugiemu, żądając, aby dozór na posadę tę ewangielika wybrał. Inspektor szkólny, p. Lux, zalecił dozorom wprost, aby wybrał p. Hoffmanna z Wysokotowa, lecz tym żądaniom oparł się dozór, nie uważał bowiem za potrzebne, aby jeszcze jeden ewangielik nauczyciel przy szkole był ustanowiony; ztąd téż, jako i z tego powodu, że polecony przez inspektora p. Hoffmann nie zna polskiego języka i że zasięgnięte o tym kandydacie wiadomości nie były pochlebne, obstawał dozór szkoły przy swym pierwszym wyborze. Mimo przysługującego dozorowi szkólnemu prawa prezentacyi, mianowała jednakże rejencya wbrew woli tegoż dozoru ewangielickiego nauczyciela p. Hoffmanna. Zaniósłszy protest przeciw narzuceniu gminie nauczyciela, który nie został prawowicie przez reprezentantów jéj obrany, odmówiono téż następnie podpisania wokacyi, wygotowanéj przez rejencyą dla owego nauczyciela. Rejencya nie zważała jednakże na to, lecz zastósowała tutaj modus i w innych gminach w podobnych przypadkach praktykowany. Wręczyła bowiem p. Hoffmannowi w zeszły poniedziałek, dnia 30 czerwca wokacyą bez podpisu dozoru szkólnego. Przeciw téj praktyce zaniesie dozór szkoły zażalenie. Uważa się zaś do tego tém bardziéj spowodowanym, że p. Hoffmann nie uznaje za odpowiednią osobistość.

* **Pan Aleksander Kalkstein** złożył w Berlinie egzamin referendaryuszowski.

* **Szanowny Patron Spółek zarobkowych** ks. Augustyn Szamarzewski obchodził w dniu wczorajszym w Środzie 25-letni jubileusz kapłaństwa, na który przybył znaczny zastęp obywateli i kilkunastu księży, aby w dniu tym złożyć jubilatowi szczere życzenia i wyrazić mu wdzięczność i uznanie za tyloletnią pracę około rozwoju Spółek zarobkowych w polskich dzielnicach pruskiego Zaboru.

Ks. Szamarzewski odprawiwszy rychło rano uroczystą mszą św., przyjmował następnie liczne deputacye Spółek i korporacyi, które mu jako Patronowi swemu składały adresy i podzięki. Mecenas Węclewski w pięknéj mowie odczytał adres obywateli miasta Środy, gdzie ksiądz Patron od dawna błogą rozwija czynność; dr. Kusztelan czytał adres Spółki pożyczkowéj poznańskiéj, p. sędzia Mieczysław Łyskowski odczytał także napisany serdecznie adres komitetu Związku Spółek zarobkowych. Patron dziękował z rozrzewnieniem i wymownie za te objawy wdzięczności, na które jak twierdził w skromności, nie zasłużył: Siłę i zachętę do pracy brałem z waszego przykładu, Panowie, — a zasługa moja cała na tém chyba polega, że to, com od was wziął, chciałem następnie przenieść na innych, szczepić wszędzie chęć i zamiłowanie do pracy.

Po téj pięknéj owacyi, urządzonéj na cześć kapłana gotowego zawsze służyć współbraciom, zasiedli wszyscy do gościnnego stołu w domu gospodarza, który oprócz wymienionych adresów otrzymał jeszcze wiele upominków, listów, telegramów (które czytano przeszło pół godziny) i powinszowań. Spółki zarobkowe utworzyły pomiędzy innemi fundusz stypendyalny, mający nosić nazwisko Patrona.

Przy obiedzie ks. Szamarzewski wzniósł najprzód toast na cześć Ojca św. i ks. Kardynała Arcypasterza, następnie na cześć obywatelstwa i duchowieństwa, które mu w pracy pomaga, na cześć Spółek zarobkowych, księdza prob. Klarowicza z Jaktorowa, u którego przed 25 laty odprawiał prymicye — a który piękną odpowiedzią swoją wszystkich głęboko wzruszył. Przemawiali jeszcze p. sędzia Łyskowski, p. dr. Kusztelan, dr. Kapuściński, ks. prałat książę E. Radziwiłł, p. Rogaliński i wielu innych.

Na rzecz Czytelni ludowych i na dotkniętych powodzią rodaków w Galicyi i Królestwie zebrano znaczne sumy.

Jubileusz wywarł na wszystkich uczestników podniosłe wrażenie, gdyż wszyscy oddając hołd należny pracy i zasłudze, utwierdzili się w przekonaniu, iż w naszych stósunkach każdy pracując w swym zakresie i zawodzie, powinien jeszcze myślą sięgać daléj i chętną pomoc nieść społeczeństwu, wśród którego żyje i do którego należy. Cześć szanownemu Patronowi, oby jak najwięcéj znalazł naśladowców!

* **Z pod Pobiedzisk,** 2 lipca. (Jubileusz.) Parafia imielska obchodziła dziś piękną zaiste uroczystość, — 25letni jubileusz kapłaństwa czcigodnego ks. prob. Łukasza Nowakowskiego, który przez długie lata pracy parafialnéj zjednał sobie wśród ludu i obywatelstwa powszechne uznanie i szacunek. Konfratrzy ofiarowali jubilatowi piękny śrebrny kielich i ozdobnie oprawny czterotomowy brewiarz wydania Pusteta, obywatele z Pobiedzisk, gdzie jubilat był przez trzy lata wikaryuszem, złożyli w ofierze piękny regulator, a znajomi i przyjaciele różnemi darami okazali ks. Nowakowskiemu swą miłość i szacunek.

Kiedy po przemowie ks. dziekana Krępecia z Marzenina uroczystą procesyą wprowadzono ks. jubilata do kościoła, wygłosił ks. prob. Brońkański z Węglewa wśród mszy św., odprawionéj przez jubilata, piękne kazanie, w którém trafnie podniósł pod koniec pracę i zasługi ks. Nowakowskiego. Liczne grono obywateli świeckich i duchownych składało jubilatowi szczere życzenia. Wśród obiadu ks. Nowakowski wzniósł toast na cześć JE. Najprzew. Ks. Kardynała Arcypasterza a ks. dziekan Krępeć sławił skromną i nierozgłośną ale wytrwałą pracę jubilata, życząc mu długich lat i doczekanie drugiego jubileuszu.

* **W Wierzeji** pod Szamotułami spłonęły do szczętu w dniu 28 z. m. obora i stajnia. Podejrzanym o podpalenie jest wydalony ze służby uczeń stelmachski.

* **Do więzienia** w Rawiczu, przeznaczonego dla mężczyzn, przysyłani bywają: katoliccy więźniowie z sądów ziemiańskich w Poznaniu, Lesznie, Ostrowie, Międzyrzeczu, z izb karnych w Grodzisku, Krotoszynie, Śremie, Wolsztynie; z sądu wojskowego 10 dywizyi i z sądów ziemiańskich w Frakfurcie nad Odrą, Chociebużu, Gubnie, Landsbergu, z izb karnych w Zorawie i Kistrzynie; — ewangieliccy więźniowie z obwodów sądów ziemiańskich w Lesznie, Ostrowie, Międzyrzeczu, Poznaniu, Bydgoszczy, Piły, Gniezna, z izb karnych przy sądach okręgowych w Grodzisku, Krotoszynie, Sremie, Wolsztynie, Inowrocławiu i z sądów wojskowych 4 i 10 dywizyi; — żydowscy więźniowie z W. Ks. Poznańskiego i z obwodu wyższego sądu ziemiańskiego we Wrocławiu, daléj z sądów ziemiańskich w Brandenburgii i Pomeranii, z sądów wojskowych gwardyi, 2, 3, 5 i 6 korpusu armii. — W końcu marca r. 1883 było w więzieniu tém 1284 więźniów, w końcu marca r. b. 1187. Ogółem przybywało w więzieniu w czasie od 1 kwietnia 1883 do 1 kwietnia r. b. 1862 więźniów i to 1083 katolików, 570 ewangielików i 209 żydów. Przybyło w tym czasie 578 a ubyło 675 więźniów. Z tych 1862 więźniów było skazanych: 296 za zbrodnie wykonane pod wpływem namiętności, 1566 za zbrodnie wykonane w celach zysku, — i to 181 za krzywoprzysięstwo, 94 za zbrodnie przeciwko moralności, 134 za zamach na życie, 16 za ciężkie pokaleczenia, 1256 za kradzież i przeniewierzenie, 52 za rabunek i wymuszanie, 26 za przechowywanie rzeczy skradzionych, 66 za oszustwo i fałszowanie dokumentów, 75 za podpalenie, 5 za narażenie na niebezpieczeństwo transportów kolejowych, 15 za zbrodnią stanu, 15 za fałszowanie pieniędzy, 5 za zbrodnie popełnione w urzędzie, 16 za ucieczkę z wojska i 6 za inne zbrodnie popełnione w wojsku. Z więźniów tych skazanych było 344 po raz pierwszy, 230 po raz drugi, 1288 po raz trzeci i więcéj razy, a skazano ich: 593 aż do 2 lat, — 356 aż do 3 lat, 376 aż do 5 lat, 288 aż do 10 lat, 75 aż do 15 lat, i więcéj, 60 na całe życie. Z liczby ogólnéj pochodzi nadto 371 więźniów z miast liczących przeszło 10,000 mieszkańców, 486 z miast mniejszych, 1005 ze wsi; 700 służyło w wojsku. Ułaskawionych zostało 3 a tymczasowo wypuszczono 11. — Pomiędzy zbrodniami największa ilość przypada na kradzież i przeniewierzenia, bo 62 proc. następnie krzywoprzysięstw 10 proc., zabójstw 7 proc., zbrodni przeciwko moralności 5 proc. W ciągu roku przetransportowano 100 ewangielickich więźniów do więzienia w Wystruci, a 12 (mularzy) do Wartenberga. Personał dozórczy składa się z jednego dyrektora, 4 inspektorów, 1 sekretarza, 1 księdza katolickiego, 1 pastora ewangielickiego, 1 rabina, 1 nauczyciela, 1 lokarza, 1 rządzcy ekonomicznego, 1 maszynisty, 1 naczelnego dozórcy, 1 werkmistrza, 43 dozórców, 1 dozórców pomocniczych i 8 zastępców dozórców. — Koszta utrzymaniu więźniów wynoszą przecięciowo na dzień i za jednego więźnia 30,1 fen. Co się tyczy pracy to na tych 1218 więźniów (liczba przecięciowa) przesiedziało w ogóle 415,827 dni, z których przypadało na dni robocze 349,497 dni, i to 57,115 na prace domowe i ekonomiczne, 13,966 na prace w roli, 2793 na prace w piekarniach i młynach 4067 na potrzeby w zakładach, 271,556 na pracę dla trzecich osób za zapłatą. Rolnictwem zajmowano się na 6 hkt. 60 ar. 9 m. kwadr. własnych i na 40 hkt. 55 ar. zadzierzawionych, a było dochodu czystego 17,069,93 m. — Zakład posiada 2 konie, 11 wołów, 21 krów, 7 sztuk bydła młodocianego, 122 sztuk trzody chlewnéj. — Z prac dla trzecich osób najwięcéj przypada na powroźnictwo, daléj na wyrób szczotek, cygar, na ślusarstwo, krawiectwo, stolarstwo, szewstwo, na wyrób słomianek, dywanów i pokrowców, robienie pończoch i ceglarstwo. Najniedogodniejszym i najmniéj zysku przynoszącym dla zakładu jest wyrób słomianek i pokrowców, wskutek czego zapewne zakład zaprzestanie tego wyrobu. Nabożeństwo dla katolików odbywa się w kościele zakładu w niedziele i święta od godziny 7 i pół do 8 i pół z rana i od 1 do $1^3/_4$ po południu. Ta część więźniów, która w niedzielę po południu znajduje się na nieszporach, słucha mszy świętéj w poniedziałek z rana o godzinie $5^1/_2$ resp. 6 i pół. — Ewangielicy mają nabożeństwo również w niedziele i święta z rana od godziny pół do 9 do pół do 10. — Żydzi w szabas i w święta żydowskie mają nabożeństwo od $8^1/_2$ do $9^1/_2$ zrana i od 2 do $2^1/_2$ po południu, oraz w wilie świąt wieczorem. Naukę religii pobierają wszystkie trzy wyznania. W niedziele i święta nie pracuje się, z wyjątkiem prac domowych (zamiatanie, pościełanie, noszenie wody itp.). W dnie te zatrudniają się więźniowie czytaniem, pisaniem listów, naprawianiem własnéj odzieży. Dla nieumiojących czytać naznacza się osobnych lektorów. — W nauce szkólnéj brało udział 1036 więźniów. Nauka udzielana bywa w 4 klasach i to $1-1^1/_4$ godzin tygodniowo, daléj 4, 5 i 6 godzin tygodniowo. W niedzielę po południu od 2—3 odbywa się ćwiczenie w pisaniu i czytaniu. Do udziału w tém zatrudnieniu nie zmusza się nikogo. Również udziela się nauki śpiewu w 2 godzinach tygodniowo. — Z więźniów posiada 1,6 prct. wyższe wykształcenie szkólne, 4,1 prct. wykształcenie elementarne, 64,8 proc. umiało tylko czytać i pisać, 2,6 proc. umiało czytać, a 26,9 proc. było bez wszelkiego wykształcenia szkólnego. — W bibliotece znajduje się 4839 książek, i to 496 dla użytku szkólnego, 2615 treści budującéj, a 1614 treści pouczającéj. — Praca więźniów rozpoczyna się o godzinie trzy kwadranse na 5 resp. trzy kwadranse na 6, w którym to czasie ze snu bywają budzeni, i trwa do godziny 7 wieczorem, z pauzą od godziny 12 do 1 i od godziny 4 do kwadrans na 5. — Karność była w tym roku zadowalniającą. Stan zdrowia również był pomyślny. Chorych było 728. Zmarło 57 Przeważały choroby płuc i żołądka.

* **Łacińska partya pikiety.** Z Karlsbadu piszą do „Gazety Polskiéj:“ „Pokazywano mi zacnego staruszka. obywatela z głębokiego Podola galicyjskiego, którego tu losy,

a raczéj dolegliwości żołądkowe zagnały i który ani słowa po niemiecku nie umie. Biedaczek przez czas niejaki szukał towarzystwa i nareszcie znalazł je w osobie równego sobie i wiekiem i nieznajomością języka niemieckiego Węgra, który, prócz swego rodowitego narzecza, żadnego innego nie zna. Ci dwaj nowi przyjaciele porozumieli się po łacinie i rozprawiają ze sobą językiem Cycerona. Wprawdzie rozmowa ich daleko nie sięga, bo ogranicza się na wymianie myśli przy pikiecie w kawiarni „Zum Elephanten.“ „Quinqe“ Quantum valent“ pyta przeciwnik „Novem“ „Stant“ „Quindecim“ Quali?“ „Ad regem“ „Stat.“ W dalszym ciągu gracz zapowiada „tres reges, tres mulieresque.“ „Non boni,“ brzmi odpowiedź: „Cur?“ „Habeo quaturodecim asses“ „Sanguis canis!“ — ryknął Podolak i zadał, a Węgier z zimną krwią rozłożył swoję grę i oznajmił „recepisti vestem,“ co miało znaczyć: dostałeś kapotę. — Smutne te nasze tutejsze rozrywki, jeśeli partya pikiety łacińskiéj stanowi wypadek, wrażający się w pamięć.“

* **Kalendarz** Jutro w piątek dnia 4go lipca Prokopa Op. Wschód słońca o godzinie 3 minut 41. Zachód o godzinie 8 minut 26.

## TELEGRAMY.

Rzym, 2 lipca. Parlament rozpoczął ferye latowe.

Kair, 2 lipca. Powtórzona przez „Daily Telegraph“ pogłoska o dymisyi Nubara, ma być według biura Reutera bezpodstawna.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

* ***P. Józef Doliwa Głębocki,*** z korpusu artyleryi byłych wojsk polskich, wydał własnym nakładem w Krakowie dwa dzieła p. t. „Wspomnienia z roku 1830—1831, czyli treściwe przedstawienie dziejów tegoż okresu z powodu 50téj rocznicy w roku 1880 obchodzonéj“ 8⁰ str. 302 i „O wojenności w ogóle, mianowicie polskiéj, tudzież szachownica wojenna polska tak północna jak południowa, jak ją przedstawił Sarmaticus w dziele w dwóch zeszytach w r. 1880 w Hanowerze wydaném.“ 8⁰ str. 233. — Cena egzemplarza 6 marek. Polecamy dzieło to sędziwego autora czytelnikom naszym. Ktoby je chciał nabyć, zechce się do Redakcyi naszéj zgłosić.

* ***Ziemianina*** nr. 26 wyszedł z druku i zawiera: W sprawie utrzymania ziemi. II. Dr. Józef Milewski. — Zaraza ziemniaków i środki ku jéj zwalczeniu. (Dok.). Prof. Władysław Boberski. — Wystawa rolniczo-przemysłowa w Warszawie w r. 1884. (Dok.). W. Koszutski. — Sprawozdanie z walnego zebrania Kółek rolniczych włościańskich w Śremie. — Lronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* ***Tygodnik powszechny,*** pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone nr. 26 zawiera: Krok daléj. Powieść w trzech tomach, przez E. Lubowskiego. Pogadanka, przez Quisa. — Wystawa na placu Ujazdowskim. — Nasz współczesny dramat i komedya. I. — Pyłki. II. — Nasi gospodarze. I. — Wspomnienia szkólne Leonarda Sowińskiego. — Ztąd i zowąd, przez M. Brutusa. — Kronika polityczna. — Notatki literackie. (Poezye i dramata.) — Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne.) — Literatura i nauka. — Bibliografia. — Rebus konikowy do nagrody. — Ryciny: Zbiór siana. Rysował A. Kędzierski. — Nauka koranu. Kopia z obrazu A. Fabresa. — Nasi autorowie. (komedya i dramat). I. — Andaluzyanka. Z obrazu F. Portilelie'a. — Dodatek: Eros, powieść G. Verga. — Córka bandyty, powieść Ouidy. Tłumaczona z angielskiego grzez H. J. B. — Na żądanie wysyła się prospekt i nr. na okaz, bezpłatnie.

* ***Zeszyt I „Przeglądu Polskiego“*** na miesiąc lipiec zawiera: Pamiętniki Józefa Siemiaszki, streścił i ocenił ks. dr. Chotkowski. — Cezaryzm w Rzymie. Odczyt publiczny przez Fryderyka Zolla. — O dramatach Schillera. III. Fiesko, przez Stanisława Tarnowskiego. — Dwa złote skarby (w Vettersfelde w dolnych Łużycach i w Michałkowie we wschodniéj Galicyi), przez M. Sokołowskiego. — Herman i Dorota J. W. Goethego. Przekład rymowy Teofila Zięby. — Zjazd lekarsko-przyrodniczy w Poznaniu w dniu 2—5 czerwca 1884 r., przez Józefa Majera. — Przegląd polityczny przez St. Koźmiana.

***Redakcya*** „Przeglądu Polskiego“ ogłasza:

W ogłoszeniu z dnia 1 grudnia 1883 r. zapowiedzieliśmy, że jeden z zeszytów „Przeglądu“ w ciągu lata poświęcony będzie wyłącznie Kochanowskiemu. Wybieramy na to zeszyt następny, z powodu, że sierpień jest miesiącem śmierci poety. Zeszyt ten, znacznie większéj objętości, w wydaniu ozdobniejszém, przyniesie naszym czytelnikom pierwszą reprodukcya z wizerunkiem Kochanowskiego, wymalowanego przez Matejkę na uświetnienie odbytego w Krakowie Zjazdu historyczno-literackiego. Pierwszeństwo co do téj reprodukcyi dał Matejko „Przeglądowi“ na prośby redakcyi, szczęśliwéj, że może Czytelnikom swoim usłużyć tak piękną pamiątką. Do wizerunku dołączone będzie fac-simile z autografu znanego wieszcza, który Matejko pod obrazem podpisał.

Do tegoż zeszytu odkładamy sprawozdanie ze Zjazdu historyczno-literackiego imienia Kochanowskiego, jako téż z Wystawy zabytków jego epoki.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 lipca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Czarliński z Zakrzewka, Szulczewski z Witkowa, pani Westpfal z córką z Gorzyc, Szostek z Zatomia, Mroczkiewicz z Pogorzelicy, Szlagowski z żoną z Runowa.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 3 lipca (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: upał.

Żyto słabo.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na lipiec 140,50 pł. lipiec-sierpień 140,50 płac., sierpień-wrzesień 140.50 płac., wrzesień-październik 140,50 płac. październik-listopad 140,—.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —, — litr. lipiec 49,60 płc., sierpień 49,90 płac., wrzesień 49,90 płac., październik 48,80 płacono, listopad 47,80 płac., grudzień 47,40, styczeń 47,30 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 49,70 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 140,50, lipiec 140,50, lipiec-sierpień 140,50 sierpień-wrzesień 141, wrzesień-październik 141,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000⁰/₀ Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedziana 49,30 mrk. lipiec 49,30, sierpień 49,70, wrzesień 49,70, październik 48,70 mrk., listopad 47,70 mrk., grudzień 47,30 mrk.. w miejscu bez beczki 49,30 mrk.

**Bydgoszcz,** 2 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica słabo, piękna ciemna i szklista 188—192 mrk., jasno-ciemna zdrowa 175—182 mk. poślednia 160—170 mrk.

Żyto spok.. w miejscu krajowe piękne 148 do 150 mrk., średnie —,— mk., poślednie 145—147 m.

Jęczmień nom., piękny 160—165 mrk., średni —,— mrk., pośledni 145—155 mrk.

Owies w miejscu 150—155 marek. pośledni —,— mrh.

Groch wrzący 170—180, na paszę 150—158 marek.

Okowita za 100 litr. a 100⁰/₀ 52,50—53 m.

**Wrocław,** 2 lipca 1884.

Żyto (za 2000 funt.) niżéj, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,— lipiec 158 płc., lipiec-sierpień 153 płac., sierpień-wrzesień 152 żąd., wrzesień-październik 151,50 płc., październik-listopad 150,— płc.

Pszenica. Wypowiedz. — centn. na lipiec 188 żąd., wrzesień-październik 185 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na lipiec 155 żąd., lipiec-sierpień 145 żąd., wrzesień-październik 135,— płacono.

Rzep. Wypowiedziano —,— centn. wrzesień-październik 240 płac.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. —,— cent. w miejscu —,— żąd., lipiec 58,— żąd., —,— pł., lipiec-sierpień 56,— żąd., wrzesień-październik 54,— żądano.

Okowita słabo, wypowiedziano 130,000 litr. w miejscu —,— płac., lipiec 49,50 płac., lipiec-sierpień 49,50 płacono, sierpień-wrzesień 50,30 płac., wrzesień-październik 49,30 żąd., październik-listopad 48,50 płac., listopad-grudzień —,— żąd.

**Cena wypowiedziana na 3 lipca** żyto 158,— mrk., pszenica 188,— mrk., owies 155,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 58,—, okowita 49,50 mk.

Ceny targowe z dnia 2 lipca 1884.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targow. | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M | ciężki najwyż. F | ciężki najniż. M | ciężki najniż. F | średni najwyż. M | średni najwyż. F | średni najniż. M | średni najniż. F | lekki towar najwyż. M | lekki towar najwyż. F | lekki towar najniż. M | lekki towar najniż. F |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 20 | 70 | 19 | 70 | 18 | 50 | 18 | 30 | 17 | 30 | 17 | — |
| „ żóła | 18 | 90 | 18 | — | 17 | 50 | 17 | — | 16 | 50 | 16 | — |
| Żyto | 16 | 10 | 15 | 90 | 15 | 20 | 14 | 90 | 14 | 70 | 14 | 50 |
| Jęczmień | 16 | — | 14 | 80 | 14 | 20 | 14 | — | 13 | 70 | 13 | 20 |
| Owies | 16 | 20 | 16 | — | 15 | 80 | 15 | 60 | 15 | 50 | 15 | 30 |
| Groch | 19 | — | 18 | — | 17 | 50 | 16 | 50 | 16 | — | 15 | 50 |

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,70—9,70 do 10,50 mrk., niebieski 8,50—9,30—9,60 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6,80—7,20 mrk., na wrzesień-październik 7,00 mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,80—8,50 mrk., na wrzesień październik płac. do — mrk.

**Berlin,** 2 lipca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—206 według jasności; na miesiąc bieżący płac. —,—, na lipiec-sierpień pł. 170,25—169.5—169,75; na sierpień-wrzesień płacono —,—; na wrzesień-październik pł. 174—172,75—173, na październik-listop. pł. 175,5—174.5—175. Wypowiedziano 69,000 centn. Cena wypowiedziano 170.—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 146—156 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 150,5—149,75. na lipiec-sierpień 149,5—147,75; na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płac. 145,25—146,75—147, na październik-listopad płc. 148.7—146,25—146,5. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — mrk.

Jęczmień za 1000 kilogr. mniejszego i większego ziarna żąd. 140—200 według jakości.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 142—146 według jakości, na miesiąc bieżący pł. 138,75—138,5, na lipiec-sierpień płacono 135.—, na wrzesień-październik płacono 132,—, na październik 131,25. Wypowizdziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Kukurudza w miejscu płc. 131—133 podług jakości. Wypowiedziano —,— cent.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płacono — mrk., na miesiąc bieżący płc. 53,5—53. na lipiec-sierpień płac. —,—, na wrzesień-październik płc. 53,5—53, na październik-listopad płc. —, na listopad-grudzień pł. —,—. Wypowiedziano 800 centn. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita. Za 100 litrów à 100 proct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 51,2—51,1; w miejscu z beczką płacono —,—, na miesiąc bieżący płacono 51,1—50,9; na lipiec-sierpień płac. 51,1—50,9; na sierpień-wrzesień płac. 51,5—51,2—51,3, na wrzesień-październik płacono 50,5—50,4—50,4, na październik-listopad płc. 49,5 do 49,6, na listopad-grudzień pł. 49,—. Wypowiedziano 380,000 litr. Cena wypowiedziana 51,—.

## Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

**Berlin,** 3 lipca 1884. (Kursa końcowe.)

### Ziemiopłody.

| | |
|---|---|
| **Pszenica** spok. | |
| lipiec-sierpień | 169,— |
| wrześ.-paźdź. | 172,50 |
| **Żyto** słabo | |
| lipiec | 149,50 |
| lipiec-sierpień | 148,50 |
| wrześ.-paźdz. | 146,75 |
| **Oléj rzep.** słabiéj | |
| lipiec | 52,50 |
| wrześ-paźdz. | 52,50 |
| **Okowita** spok. | |
| w miejscu | 50,80 |
| lipiec-sierpień | 51,— |
| sierpień-wrześ. | 51,30 |
| wrześ.-paźdz | 50,40 |
| paźdz.-list. | 49,50 |
| list.-grudz. | 48,90 |
| **Owies** | |
| lipiec | 139,25 |
| Wyp.-żyta wsp. | —,— |
| Wyp.-okow. kw. | 210,000 |

### Kapitały.

| | |
|---|---|
| Galic. akc. k. | 115,75 |
| Pr. consol. 4⁰/₀ | 103,10 |
| Pozn. listy z. | 101,70 |
| Pozn. listy rent. | 101,50 |
| Austr. banknoty | 167,60 |
| Austr. renta złota | 85,90 |
| Austr. losy 1860 | 120,75 |
| Włochy | 94,50 |
| Rumuny | 104,25 |
| Ros. banknoty | 204,75 |
| Ros.-ang. pożyczk. | 91,80 |
| Pol. 5⁰/₀ listy zast. | —,— |
| Pol. lik. l. zast. | —,— |
| Kredyty | 504,50 |
| Koléj państwowa | 532,— |
| Lombardy | 245,— |
| Usposob. stale. | |

**Szczecin,** 3 lipca 1884 (Kursa końc.)

| | |
|---|---|
| **Pszenica** spok. | |
| lipiec-sierpień | 176,— |
| wrześ.-paźdz. | 178,50 |
| **Żyto** spok. | |
| lipiec-sierpień | 146,— |
| wrześ.-paźdz. | 144,50 |
| **Rzepik** | |
| w miejscu | —,— |
| **Oléj rzep.** słabo | |
| lipiec | 53,50 |
| w miejscu | |
| wrzesień-paźdz. | 52,70 |
| **Okowita** spok. | |
| w miejscu | 50,50 |
| lipiec-sierpień | 50,50 |
| sierpień-wrześ. | 51,— |
| wrześ.-paźdz. | 50,40 |
| **Petroleum** | |
| w miejscu | 7,65 |


Dziś rano zakończył żywot doczesny tknięty apopleksyą po długich cierpieniach ś. p. (40)

**Karól Szynkowski.**

były nauczyciel, w 76 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 6-go b. m. o godzinie 6-téj po południu z Zakładu przy ul. Ogrodowéj, o czém donosi krewnym i znajomym

**pozostała familia.**

## Listy rentowe W. Ks. Poznańskiego

wylosowane w dniu 12-go maja r. b., wypowiedziane na dzień

**1 października r. b.**

Lit. A. na 1000 tal. (3000 marek) 92 sztuk Nr. 25 376 573 593 824 885 906 1046 1052 1072 1125 1163 1245 1264 1463 1548 1772 1778 1794 1820 1848 1854 2089 2160 2635 2693 2820 2866 2936 3010 3232 3412 3457 3542 3610 3716 3939 4158 4177 4214 4301 4363 4379 4502 4657 4889 4901 4918 5181 5380 5497 5576 5650 5699 5778 5919 6172 6289 6307 6481 6749 6865 7170 7178 7201 7437 7628 7642 7746 7789 7884 7900 7901 7934 7952 7969 8126 8190 8228 8294 8634 8703 8717 8838 8890 8902 9140 9198 9225 9341 10253 11399.

Lit. B. na 500 tal. (1500 marek) 30 sztuk Nr. 21 72 442 466 533 538 991 1146 1371 1470 2026 2314 2406 2563 2727 2747 2799 3050 3212 3376 3388 3403 3408 3418 3469 3531 3600 3683 3806 4108.

Lit. C. na 100 tal. (300 marek) 94 sztuk Nr. 22 195 382 406 744 1020 1100 1384 1389 1467 1591 1914 1989 2079 2088 2155 2251 2320 2466 2508 2549 2605 2653 2792 3078 3202 3251 3308 3351 3417 3683 3747 3774 3983 4271 4306 4310 4705 4727 4811 4823 4995 5107 5130 5142 5150 5152 5228 5269 5328 5645 5749 5802 5809 5843 5896 5954 6016 6031 6036 6091 6147 6336 6340 6469 6478 6650 6929 6939 7059 7129 7136 7140 7279 7451 7533 7682 7777 8041 8193 8331 8436 8455 8471 8694 8712 8816 9084 9406 10741 11987 11998 12446 13194.

Lit. D. na 25 tal. (75 marek) 78 sztuk Nr. 1085 1197 1206 1339 1344 1662 2093 2138 2234 2319 2574 2791 2901 3075 3143 3530 3761 3905 4103 4383 4484 4671 4705 4907 4929 4960 5045 5080 5097 5106 5132 5222 5418 5426 5431 5523 5530 5570 5645 5725 5873 5973 6038 6235 6602 6623 7021 7026 7108 7113 7156 7162 7164 7789 7845 7942 8023 8099 8196 8211 8319 8343 8392 8397 8401 8405 8518 8762 8868 8901 8929 9377 9389 9434 9438 9444 9446 9670.

Spis dawniéj wylosowanych a dotychczas nie nadeszłych listów rentowych.

Z wylosowania na dniu 1 października 1874. Lit. D. Nr. 1838. Z wylosowania na dniu 1 kwietnia 1879. Lit. C. Nr. 9127. Z wylosowania na dniu 1 października 1880. Lit. D. Nr. 4805. Z wylosowania na dniu 1 kwietnia 1881. Lit. D. Nr. 4776. Z wylosowania na dniu 1 kwietnia 1882 Lit. C. Nr. 3870.

Jako zagubioue uważają się nastepująhe listy rentowe: Lit. C. à 100 tal. = 300 marek Nr. 1935 2189 7095. Lit. D. à 25 tal. = 75 marek Nr. 3033 4189 5642.

**Pasy do maszyn,**

skórę do reperacyi pasów,

(34) **techniczne**

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

**Z. Mazurkiewicz,**

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

**Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.**

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

**Drukarnia**

Kuryera Poznańskiego

**przy ulicy św. Marcina nr. 16**

w nowym domu p. Krysiewicza

**(w podwórzu na prawo)**

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące jako to:

**Czasopisma, DZIEŁA** wszelkich rozmiarów, Broszury, **Tabele,** LISTY, **Rachunki,** *Adresy,*

**Dyplomy,** Karty wizytowe, **KWITY, WEKSLE,** Kontrakty, *Cyrkularze,* **Formularze,** itd. itd.

Ceny umiarkowane.

(10) *Ks. Dr. A. Kantecki.*

**W kościele parafialnym Żerkowskim** mają być **nowe organy** wzniesione i budowa ich w drodze licytacyi najmniéj żądającemu powierzoną; w téj mierze więc wyznacza się termin ua dzień (35)

**23 lipca rb. z rana o godz. 10**

w tutejszem probostwie i zaprasza się na takowy wszystkich **Panów orgarmistrzów** mających chęć licytowania. Kosztorys wraz z odnoszącemi się do téj naprawy papierami przejrzeć można u przewodniczącego Dozoru kościelnego p. **Deplewskiego** od dzisiaj już codziennie od 8 do 12 godziny w poł.

Żerków, dnia 23 czerwca 1884.

**Dozór kościoła.**

**St. Deplewski. J. Majorowski. Ł. Deplewski.**

W dniu **10 lipca** o godzinie 10-téj rano odbędzie się

**publiczna licytacya**

**na probostwie w Biezdrowie pod Wronkami.** Sprzedane zostaną na rozebranie cztery budynki. Warunki sprzedaży podane będą przy licytacyi. (36)

Zarząd dozoru kośc. w Biezdrowie.

**Zbigniew Węsierski Hr. Kwilecki.**

**Licytacya tryków**

**negretti-précoces** (30)

w zarodowéj owczarni w **Pomarzanowicach,** odbędzie się dnia **10 lipca r. b.** o godzinie 3 z południa. Konie na zamówienie staną na dworcu w **Pobiedziskach.**

**Jan Kochanowski**

z Czarnolesia

**poemat Stefana z Opatówka.**

*Uwieńczony* (5)

*pierwszą nagrodą na literackim konkursie w Warszawie.*

**Cena egzempl. fenygów 50, z przesyłką fen. 60.**

Nabyć można w Redakcyi (plac Wilhelmowski 18), albo też w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego, św. Marcin 16.

Pozostałe egzemplarze

dwóch rozpraw

**Dr. Koszutskiego.**

1. „O stósunku dyfteryi do krupu i o jéj wyłącznie lokalnem leczeniu jednochlorkiem rtęci,“
2. „Etyjologia i leczenie cholery niemowląt i dzieci“

nabyć można w księgarniach pp. **M. Leitgebra i Sp.,** Wilhelmowska ulica, **Cybulskiego,** Grand Hôtel de France, **C. F. Piotrowskiego,** Hotel du Nord. (6)

Wyjeżdżam dnia 5-go b. m. (28)

**Dr. R. Bruntzel.**

**Maść na piegi.**

Najlepszy środek przeciwko piegom, żółtym centkom, liszajom itp. poleca

Królewska uprzywil. apteka (15) **w Koźminie.**

Cena za mały flakonik 1,20 mrk., za większy 2 mrk.

**Szanowne Duchowieństwo** upraszam o udzielenie mi **reperacyi ornatów, stuł, kap,** jako i innych potrzeb kościelnych, które z rzetelną pilnością wykonam. Praca ta ma stanowić utrzymanie całéj mojéj rodziny i wykształcenie dzieci. Polecam się więc współczuciu Szanownego Duchowieństwa, prosząc, żeby mi téj pracy nie odmawiano. (32)

**Marya Lutomska,**

Wodna ul. nr. 52.

**Młody kupiec**

mający chęć nauczenia się języka polskiego. poszukuje od 1 sierpnia dobrze **umeblowanego pokoju** u polskiéj rodziny, o ile możności ze stołem. Oferty uprasza się nadsełać pod nr. 453. do pp. **Haasenstein & Vogler,** Poznań, ul. Wilhelmowska 16. (39)

Patentowane

**opielacze do buraków**

z ruchomemi grządzielami. Pojedyńcze praktyczne **opielacze do buraków** z 3—4—5 nożami i obsypywaczami. **Pługi uniwersalne** i do głębokiéj uprawy. **Pługi do zasiewów i skrobacze** o 2, 3 i 4 lemieszach. **Sieczkarnie do paszy zielonéj. Rozdrabniacze makuchów. Śrótowniki. Grabie konne. Przetrząsacze do siana. Młockarnie szerokobijące. Dwu i czterokonne maneże** (ulepszonéj konstrukcyi). **Młockarnie ręczne. Prasy** do sączkowych rurek. Maszyny **do wyrabiania cegieł, do krajania gliny** poleca pod gwarancyą po cenach umiarkowanych. Katalogi oraz cenniki bezpłatnie i franko. (26)

**Fabryka maszyn O. Rödera**

w Krotoszynie.

Sezon od 1 maja aż do 15 paźdz. **Kąpiele Neuenahr.** Stacya kolei żelaznéj.

Alkaliczne termy w dolinie Ahr pomiędzy Bonn i Koblencyą, skutki **łagodnie działające i zarazem ożywiające.** Tylko dom leczniczy stoi z kąpielami i czytelnią w bezpośredniéj styczności. Bliższe szczegóły za pośrednictwem lekarzy i dyrektora. (969)

**Każdy gospodarz,** **który się na brak paszy narazić nie chce, niechaj zrobi próbę z zasadzeniem**

**Ang. olbrzymiéj ćwikły pastewnéj.**

Ćwikła ta, która z wszystkich dotychczas znanych najobficiéj się obradza, nie potrzebnje przy sadzeniu żadnego obrobienia. Wyrósłszy ma 1—3 stóp w obwodzie a waży 5—10 a nawet i 15 funtów. Pierwsze sadzenie przypada na kwiecień, drugie od początku czerwca aż do pierwszych dni sierpnia. Ostatnie na takie pola, z których już poprzednio zboże sprzątnięto. W 14 tygodni jest zupełnie wyrosłą. Ostatni sprzęt może być zachowanym na zapas zimowy, gdyż aż do późnéj wiosny przetrwa, nie tracąc nic na wartości jako pasza. **Funt** nasienia oryginalnego największego gatunku spowadzonego od najznakomitszych producentów Wielkiéj Brytanii kosztuje 6 marek, gatunek średni 4 marki. Mniéj jak ½ funta nie sprzedaje się. **Przepis uprawy dołączam do każdego zamówienia.** (27)

**Ernst Lange,** Nipperwiese, obwód Szczeciński.

Na opłacone zamówienia uskuteczniam przesyłki za pobraniem zaliczki.

**Tanio! Tanio!**

**Materace i kanapy** są **tanio** do nabycia u tapicera (21)

**Zwierzyckiego**

Św. Marcin 5.

**Studentów**

na stół i stancyą przyjmuję, pragnąc względem nich obowiązki podjęte sumiennie wypełniać. Również przyjmuję chłopczyków na pensyą, aby ich do klas gimnazyalnych przygotować. (23)

Na życzenie rodziców udzielam studentom przychodnim korrepetycyi i zatrudniam się chętnie dawaniem lekcyi prywatnych przez feryę.

**Ruździński,** b. naucz. w pedagogium Ostrowa p. Wieleniem. Poznań, ul. Wrocławska No. 19, III piętro.

**Poszukują umieszczenia:**

Nauczyciele domowi, nauczycielki Polki **muzykalne,** wychowane **w Paryżu, nauczycielki Francuzki,** bona Francuska, bony Polki i Niemki

**Koczorowski & Wlazłowski**

(17) Wrocławska ul. 15.

**Sprzedaż tryków**

**Merynosów wczesnych (precosów)**

rozpoczęła się: Na zamówienie przyjdą konie na dworzec do Gniezna.

(20) **Odrowąż pod Witkowem.**

**Kurs handlowy**

rozpocznie się **w poniedziałek 14 lipca 1884.** (4)

**Prof. Szafarkiewicz.**

**FOLWARK**

przeszło 500 morg. jest zaraz do wydzierżawienia.

Bliższe szczegóły: **A. B. poste rest. Witkowo.** (29)

**Inspektor gospodarczy**

27 lat liczący, władający językiem polskim i niemieckim, obeznany z podwójną buchhalteryą, jako i sprawami policyjnemi i urzędu stanu cywilnego, znajdujący się dotychczas w miejscu i mogący się dobremi świadectwami długiego pobytu w miejscach wykazać. a którysłużbie wojskowéj jako jednoroczny zadosyć uczynił, poszukuje stałego umieszczenia od 1 października. Oferty upraszam pod lit. **H. 1000. poste restante Przement** (Priement) W. Ks. Poznańskie. (37)

W nowéj budowli narożnik **Kopernika i Łąkowéj ulicy** są

**pomieszkania**

we wszystkich piętrach do wynajęcia. Bliższe wiadomości u gospodarza tamże. (37)



Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.